

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER
47

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie **8 zł.**, półrocznie **4 zł.**, kwartalnie **2 zł.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Argentynie rocznie **5 peso.**
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.

Cena N-ru
20 gr.

Biurowisko Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.
Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Anonse cała strona 300 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 24 gr.

ROK
38

Niedziela, dnia 21-go listopada 1926 roku.

Sposobność do zwycięstwa.

Każdy dzień przynosi coraz to liczniejsze zmiany na stanowiskach urzędniczych. Po uporządkowaniu stosunków w armii przyszła kolej na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Już tylko trzech wojewodów przedmajowych pozostało na stanowiskach, a trzynastu zostało zmienionych. Teraz zaczęły się zmiany na stanowiskach starostów. Kilkunastu starostów zwolniono zupełnie ze służby państwowej, kilkunastu wzięto z powiatów do województw, a kilkudziesięciu poprzeszono z upomnieniem, że albo się wyrzekną stronnictwa i będą tylko urzędnikami państwowymi zarówno dla wszystkich obywateli, albo muszą się pożegnać ze stanowiskiem i pensją. Żadna protekcja nie pomoże, tylko trzeba pracować pilnie i bezstronnie, tak, aby był skutek dla Państwa i obywateli. Kto jeszcze nie wierzy, ten się przekona wkrótce.

W Ministerstwie Skarbu również zmiany gruntowne częściowo już przeprowadzone, a coraz dalsze czyszczenie aparatu urzędniczego postępuje bez pardonu. Znikają źródła i źródła, z których płynęły fundusze państwowe na opłacanie gazet i agitatorów partyjnych. Wkrótce i z urzędów podatkowych po powiatach i z Okręgowych Izb skarbowych znikną usługownicy chjenopiastowi.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości przyszedł nowy wiceminister p. Car, co jest zapowiedzią, że i w sądownictwie rozpoczną się zmiany konieczne. Panowie prokuratorzy, którzy manifestację czci chłopskiej dla Marszałka Piłsudskiego w maju br. ścigali jako zbrodnię czy przestępstwo, nie mogą być uznani za stróżów interesu państwowego.

W miarę tych zmian wzrasta rozpacz i wściekłość chjenodojldziarzy. Bo któż im pomoże przy przyszłych wyborach, skąd wezmą pieniędzy na druki i agitatorów! A napędzeni dygnitarze dyszą zemstą, co prawda bezsilną.

Liczba przeciwników rządu Marszałka Piłsudskiego powiększyła się przez przejście do opozycji także PPS. Jako powód podają posłowie socjalistyczni tę okoliczność, że ich wyznawcy zarówno pośród robotników jak i pośród urzędników są niezadowoleni, albowiem oczekiwali dużo większych korzyści dla siebie po przewrocie majowym. W dodatku agitacja komunistyczna zmusza socjalistów do użycia coraz ostrzejszych hasel agitacyjnych. Wreszcie przynależność do międzynarodowej organizacji robotniczej utrudnia socjalistom swobodę ich postanowień.

A JAKIE WOBEC TEGO WSZYSTKIEGO STANOWISKO POWINNI ZAJĄĆ CHŁOPI?

Wszyscy chłopci powinni tem silniej i tem niezlomniej stać z całym zapalem i ufnością przy Marszałku Piłsudskim. Właśnie dlatego, że tamci tj. chjenodojldziarze, socjaliści i komuniści pragną powalić rząd Marszałka Piłsudskiego, właśnie dlatego miljonowa rzesza chłopska powinna całą siłą bezwzględnie i stanowczo poprzeć Marszałka Piłsudskiego aż do zwycięstwa.

Dlaczego?

1. Dlatego, że takie zaufanie i poparcie należy się słusznie i sprawiedliwie Twórcy Polski.

2. Ponieważ Marszałek Piłsudski straszną tę walkę podjął właśnie przeciwko tym, którzy Polskę i chłopów do ruiny i hańby prowadzili. Kto nie chce zwycięstwa ani chjenodojldziarzy, ani komunistów, ten musi pragnąć i pomagać do zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego.

3. Program gospodarczy, jaki przedstawił minister skarbu Czechowicz 13 bm. w imieniu Rządu, odpowiada również żądaniom chłopskim.

Człowiek orze, sieje, na przyjęcie zimy się szykuje, czas mija. Przychodzi niedziela, czy wieczór, czy inna wolniejsza od pracy chwila, bierze do rąk gazetę i... ochota przychodzi rzucić ją precz.

— Do diabła! Co też to wyprawiają te cholery!...

Tak człowiekowi chce się obręgać i posłów i nieposłów za to, co się dzieje w Sejmie i poza Sejmem. Bowiemy tygodniami medytować nad tem i spory wieść namiętne o to, czy ma się stać czy siedzieć przy odczytywaniu orędzia Prezydenta otwierającego obrady Sejmu a następnie znów długi czas się handryczyć o to, czy posłowie i senatorowie mają pójść czy pojechać do zamku na otwarcie uroczyste sesji sejmowej przez Prezydenta, względnie czy Prezydent winien przybyć do Sejmu na to otwarcie, to chyba nie największe bolączki i sprawy Państwa, ani też nie największe chłopie zmartwienia i troski.

Pan Marszałek Sejmu Maciej Rataj raczył nową ważną sprawę poruszyć w Sejmie, mianowicie, czy budżet Państwa ma być uchwalony do 1 kwietnia 1927 — jak to przewiduje projekt rządu, czy też 13 dni później, że to niby obrady dopiero 13 listopada otwarto, przez co termin na uchwalenie budżetu o dni trzynaście ukrócony został. Socjaliści znowu z panami Niedziałkowskim i tow. ten mają największy kłopot, kto ma karać za znieważanie władz państwowych w gazetach, czy sąd, czy władze administracyjne. — Gwałtowny też wniosek w tej sprawie sforsowali, by zniszczyć dekret prasowy prezydenta, sądząc widocznie, że skoro sąd za nazwanie w gazecie naprzykład p. Korfante go szubrawcem, lub p. Kucharskiego złodziejem we wali chłopu rok kryminalu, zaś bezkarnie puścił piazem tenże sąd nazywanie Naczelnika Państwa bandytą, a Prezydenta ministrów i Marszałka Polski buntownikiem, to stan taki można spokojnie znosić nawet długie lata, niemniej cierpieć nie można i dnia i godziny, by naprzykład mógł wojewoda, nad którym jest przełożony: dziś minister gen. Składkowski, a nad ministrem Sejm, by ten wojewoda mógł za znieważanie czy Marszałka Piłsudskiego, czy władz najwyższych w Państwie dokonywane przez różne chjeno-piastowskie gazety ukarać grzywną paruset czy choćby kilkudziesięciu złotych. To jest wielka krzywda i największa robotnicza bolączka?

Endecy — związek ludowo-narodowy — oprócz tej wielkiej sprawy ma jeszcze dwie bardzo ważne: pierwsza — kto nabił posła Żdziechowskiego. Bardzo wiele poselskich klubów namiętnie domaga się od Rządu szybkiego wykrycia sprawców i surowego ich ukarania. „Sejm jest zagrożony — bo posła nabito”. Tak powiadają. Sprawa pilna. — Gdy o posłów chodzi i o „Sejm zagrożony” — to

Zmiany w administracji rządowej przeprowadzane przez ministrów, są zgodne z żądaniami chłopskimi.

4. Marszałek Piłsudski jest jedynym człowiekiem w Polsce, który swoją genialnością i swoją siłą woli daje nam gwarancję, iż Państwo nasze, a więc w 75% rzesze chłopską wybawi z chaosu ośmioletniego i zaprowadzi do potęgi, chwały i szczęścia.

Marszałek Piłsudski wygra z pewnością i tę straszną walkę, skoro wojsko i miljonowa rzesza chłopska doda mu sił, otuchy i oparcia.

Szczęść Boże Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu!

Jan Stapiński.

Początek sesji sejmowej.

jest sprawa grubo łatwiejsza: urzędnicy państwowi obrzucili mnie kamieniami w Śniatynie, gdy prze mawiałem na wiecu do zgromadzonej tysięcznej rzeszy chłopów i mieszczan. Działo się to na oczach co najmniej setki policjantów, prokurator dawno o tem powinien wiedzieć i sądowe wszcząć postępowanie, niemniej przełożone władze tych urzędników. Nazwiska tych panów są policji i władzom sądowym chyba znane, bo Śniatyn to miejscina grubo mniejsza od Warszawy, świadków naczynych dużo, tysiące, w dzień biały działo się to przecie na wiecu. Wykrycie sprawców najmniej szych nie nastrecza trudności. Wiele miesięcy minęło od popełnienia tego zlozynu i nie słyhać, by władze sądowe lub policyjne w Śniatynie w tej sprawie jakiegokolwiek poczyniły krod. Grubo to łatwiejsza do wyswietlenia sprawa niż sprawa ze Żdziechowskim.

Druga sprawa jest jeszcze ważniejsza. Wielu mamy patronów floty handlowej polskiej, bieda, że choć patronów dużo, to floty prawie nic. Między tymi patronami jest oczywiście i Maciej Rataj, Marszałek Sejmu — no niema między nimi Marszałka Senatu Wojciecha Trąpczyńskiego. I może się zdarzyć, kiedyś dużo okrętów będzie liczyć flota handlowa, i może jakiś okręt być nazwany „Maciejem”, a żaden „Wojciechem”, przez co Senat dotkliwie na rzecz Sejmu pokrzywdzonym i poniżonym być może. Tedy jeden z posłów endeckich gwałtowny wniosek do łaski marszałkowskiej złożył, by zmienić komitet tej floty tak, żeby do niego i Marszałka Senatu Wojciecha Trąpczyńskiego wstawić, przez co by on też floty patronem został i możliwej krzywdzie Senatu uczynioną byłaby zapora.

Jest się nad czem głowić... Aż głowa puchnie — tak wiele „ważnych” wniesiono spraw. A co za gorączka, co za biegania, a jak grzecznie proszono, by dać pod wnioski podpisy! Niebawem to w dziejach Sejmu.

Tymczasem minister skarbu Czechowicz referował budżet państwa. Bardzo na sercu p. Marszałkowi Ratajowi zainteresowanie się Sejmem budżetem i załatwienie w porę. I endekom i piastowcom i chadekom i socjalistom i mniejszościom narodowym i nawet p. Wojewódzkiemu bardzo na tem zależy, by w porę Sejm zaczął nad nim radzić. Minister referuje — na sali taki harmider — że ani zdania jednego z referatu nie słyhać już w piątą ławie. Pan Marszałek Rataj wyszedł kurzyć papierosy. Minister Czechowicz nie wymachuje rękami, nie tupie nogami, nie robi groźnych min, lub się przymila — jak Wł. Grabski — nie uśmiecha i ręk nie składa na piersiach, więc i posłowie przeważnie są w bufecie i kluarach. Co innego, gdyby który z po-

Chłopi łączcie się, bo

szlachta już się złączyła
urzędnicy już się złączyli
księża dawno złączeni
robotnicy już zorganizowani
tylko chłopci idą luzem!

słów jakiś match bokserski na sali rozpoczął. Sa-laby się ożywiła. Kluby ożywiłyby się. Pełno by było. Lub gdyby choć kto z trybuny komu na sali porządnie wymyślał. A tak co?! Rachunki, cyfry, od tego głowa boli i brzuch boli. Raczej napić się wódeczki.

Minister Czechowicz poraz pierwszy w tym polskim Sejmie mówi, że nie może być w Polsce, kraju przeważnie rolniczym, krzywdzone rolnictwo, szczególnie rolnictwo drobne, że rząd uważa za konieczne popieranie tego rolnictwa drobnego. —

Nie słysząc braw, ni oklasków, cichutko to przebrzmiewa, acz to nie są puste frazesy, przecież gospodarza polityka tego rządu idzie po tej linii, co chyba wy Bracia chłopci czujecie na każdym jarmarku. Przecież dziś nie to jest, co było tamtego roku, kiedy za bezcen chłop swojego się wyzbywał dobra, a wyrobów przemysłowych dokupić nie mógł. I o tem mówi minister Czechowicz, że musi być równowaga i miara sprawiedliwa między rolniczymi płodami i przemysłowymi fabrykatami. — Cicho. Nikt brawa nie bije, chociaż na sali wielu posłów przez chłopów wybranych.

Nakoniec minister zapowiada zupełną zmianę dzisiejszego systemu podatkowego, uznaje stan dzisiejszy w rozkładzie podatku za zły i zapowiada utworzenie Rady finansowej.

Cicho. Choć na sali siedzi tyle posłów, „którym o dobro ludu i skarbu państwa chodzi“. Gdy swe blagi p. Wł. Grabski wygłaszał, szalone brawa się zrywały, to na prawicy to na lewicy — a lud jęczał w nędy zgnieciony grabieżczyzną. Gdy o pożyczkach — których nigdy nie dostała Polska — mówił minister skarbu endek Kucharski, „mocarz dolarowy“, sala sejmowa była przepełniona, brawa hukiem gromkim strzelały huraganowo z ław endecji, chadecji, Piasta i dubadecji; kraj zaś i skarb Państwa wówczas doszedł do skrajnego bankructwa, dolar doszedł do 15 milionów marek polskich. Żyrardów koroną Kucharskiego, sprawa zapalczana koroną Grabskiego.

Minister skarbu Czechowicz mówi o krzywdzie chłopskiej, o potrzebach drobnego rolnictwa — to rzecz małoważna, — Rada finansowa, reforma systemu podatkowego... nad tem łamać sobie głowę?... Chodźmy do bufetu na wódeczkę, lub kawuńcie.

„To jest skandal“ — woła w kuluarach zape-rzony jakiś poseł. „Konstytucja jest pogwałcona, Sejm winien być otwarty najdalej 31 października“.

Aj! Ta przez Piłsudskiego pogwałcona pani... Konstytucja.

„A stać czy siedzieć, to nie proszę pana kolegi?! He?!“ To nasz największy kłopot, od tego zależy los Ojczyzny naszej. Po to nas na posłów wybrano.

Jest jeszcze jedna, najważniejsza pono sprawa, tak ważna, że nawet ja się o niej boję pisać Bracia kochani, chłopci. Wyborcy moi. Wybaczenie mi tę chwilę słabości. Wobec tylu ważnych zagadnień człowiek traci odwagę. Tyle tylko napiszę, że przy okienku kasjera, względnie stoliku kasjerki w Sejmie widziałem jak posłowie stali. Krzesel nie było. Nikt z posłów tego nie podniósł zagadnienia. Stali i pokornie czekali kolejki. A stali przed kasjerką, czy kasjerem. Mało wysocy to rangą i zasługą dostojnicy.

A posłowi Pieniążkowi z Piasta powiedziałem tak: Kolego Kochany! Byliśmy przecie w wojsku. I kolega stałeś na baczność przed austriackim frajtrzem. Nie zginięsz, gdyby nawet padło na baczność stanąć przed Polskim Marszałkiem. Poseł Pieniążek obraził się na mnie i odszedł wzburzony, fukając jak lokomotywa. Niema się czego gniewać na mnie koł. pośle Pieniążek.

Tak Bracia Chłopi. Za obcych zaborczych rządów panowie nasi, oczywiście i posłowie i hrabowie i największe wielkopani omal na brzuchach czołgały się przed „majestatem“ wroga. No samego siebie uczcić, wstać, poprostu wstać na własne nogi, ciężko, sprawa trudna. Aż nasz kochany Dziadek w głowę z Prezydentem poszli po rozum, co robić z takim uporem? Na zamek zaprosili panów posłów i senatorów. Pięknie tam sale złoczone, obrazów prześlicznych pełne, cudne posagi z marmuru, w starożytnych kominkach płonęły całe klody drzewa sosnowego, przy drzwiach każdych honorowa warta, a drzwi tych wiele, wszędy błyszczą bagnety i szable, pełno oficerstwa — lecz ani jednego choćby małego krzeselka. To samo w wielkiej sali rycerskiej. Przybyli posły i senatory, przybył Rząd i przybyli Prezydent z Marszałkiem - Premierem. I dla Prezydenta nawet niema choćby krzeselka. Tylko jest mały, czerwonym sukniem nakryty stół — siadać na nim nie sposób.

Patrzają różne hetmany ze ścian na to dziw. Nikomu od tego stania, ani korona z głowy, ani głowa z karku nie spada. Tedy w końcu i PPS

stała, ale stała dęba Piłsudskiemu. Z Grabskim endekiem i „krwawym“ Kiernikiem szła „smirno“ ta kapryśna pani.

Taka to dziś polityka. Człowiek się do niej rwie — jak do pokrzywy.

Tyle na dziś, na drugi raz napiszę więcej.

Józef Sanojca, poseł.

Pierwsze plenarne posiedzenie sejmowe 13 bm. zajęło programowe przemówienie ministra skarbu Czechowicza, na uzasadnienie budżetu państwowego na r. 1927. Minister oznajmił, że budżet za r. 1926 zamknie równowagą wydatków z dochodami, bez deficytu. Rząd przedsięwzięcie starania, aby zwłaszcza drobnemu rolnictwu tj. chłopom dostarczyć długoterminowego kredytu.

Następne posiedzenia sejmowe poczynawszy od 16 bm. zajmie rozprawa nad programem rządowym. Rozprawa ta, wzbudza powszechnie bardzo silne

Sromotna klęska dojlidziarza Kiernika w Niepołomicach.

Dnia 14 listopada miały odbyć się w Niepołomicach pow. Bochnia dwa wiece: jeden Stronnictwa Chłopskiego, a drugi Piasta. Miejscowi jednak chłopci postanowili, że oba wiece mają się odbyć wspólnie, by mogli wreszcie dojść prawdy i dowiedzieć się, które z tych stronnictw rzeczywiście broni i służy chłopom. To też sala magistratu wypełniła się po brzegi chłopami, nie mogąc wszystkich pomieścić tak, że wypełniły się przyległe sale, a nawet i schody. Skoro przybyły samochodem z Boc... mecenas Kiernik podjadł dostatecznie, zagaił wiec nauczyciel Wittig, miejscowy naganacz chłenopiastowy, plotąc koszałki - opalki o urojonych zasługach „honorowego obywatela“ Niepołomic: Kiernika. Dopiero w czasie zagajenia zauważył „honorowy obywatel“, że na wiecu są obecni poseł Sanojca i red. Tadeusz Stapiński. Zbladł jak płótno, zestraszony wstając z miejsca. Przy objorze przewodnictwa przyszedł do gorącej scysji. Dojlidziarze starali się narzucić na przewodniczącego osławionego zaganiacza i wójta (z łaski Kiernika) Mazurę, jednak olbrzymia większość oświadczyła się za weteranem w ruchu ludowym ob. Biernatem. Długo trwał podsycający przez dojlidziarzy tumult tem więcej, że Kiernik pragnął całą siłą rozbić wiec i byłby zaraz na początku wiecu uciekł, gdyby go nie był przygwoździł red. Stapiński stwierdzając, że Kiernik umyślnie podżega krzykaczy, bo boi się usłyszenia prawdy. Nie mógł tu już chytry adwokacina skreślić i wreszcie po targach zgodzono się na propozycję posła Sanojcy, że mecenas Kiernik będzie przemawiał 1½ godziny, a poseł Sanojca tylko pół godziny.

Tedy poseł Kiernik plótł przez 1½ godziny znane dojlidzkie bzdury, rzucając się na robotników, Stronnictwo Chłopskie i Marszałka, zgromadzeni już nie mogli wytrzymać i wykrzyknęli Kiernikowi: „niech żyje Marszałek Piłsudski“, tak gromko, że biedaczyna o mało nie zleciał ze stołu. Widząc, że zebrani szarpać ukochanego Marszałka nie pozwolą, oświadczył faryzeusz po adwokacku, „że i on gotów jest krzyczeć niech żyje Piłsudski i niech pracuje dla dobra Polski.“ (1)

(Głosy: krzycz pan! pan by krzyczał, ale nie niech żyje Piłsudski, lecz że za długo żyje!)

Atakował dalej ostro wydatki na wojsko, ku wielkiemu zgorszeniu obecnych, gdyż największy bolszewik powstydziliby się takich antypaństwowych słów. Wśród okrzyków: dość, kończyć itd. skończył Kiernik, a tylko kilku sprowadzonych naganaczów złożyło ręce do oklasku, gdy cała rzesza chłopska, tak związkowa jak i dotąd piastowa, z największym skupieniem zaczęła słuchać wywodów posła Sanojcy.

Tu dopiero naganacz Kiernika z Brożyną i Mazurę na czele pokazali, co warte ich słowo, dane na początku wiecu, że obu mowców wysłucha się w spokoju. Przy pierwszych słowach posła Sanojcy usiłowali uczynić hałas, ale tego łajdactwa było już za dużo nawet i chłopom piastowcom, gdyż przypuścili szturm do owych krzykaczy tak, że umilkli, a najgłośniejsi krzyczący i widocznie do tego celu sprowadzony przez Kiernika wymoczony chiystek w futerku, drapnął do bocznej sali, bliżej mistrza Kiernika, któremu brakło odwagi słuchać na sali strasznych słów oskarżenia, jakie pod jego adresem i adresem chlebobawcy Witosa, padały z ust posła Sanojcy. Poseł Sanojca przygwoździł wszystkie łajdactwa i szacherki skórą chłopską przez dojlidziarzy, ich służbę u kapitalistów i obszarników i całą bezdeni dokonanej zdrady. W pe-

zainteresowanie, jako pierwsze spotkanie między Rządem a stronnictwami.

Drugie spotkanie, wywołujące również wielką ciekawość, odbędzie się przy rozprawie nad dekretem prasowym. Wniosek nagły przeciw dekretoowi sformułowali socjaliści, a podpisały go wszystkie kluby poselskie bez żadnego wyjątku, pomimo iż dekret nie został jeszcze sejmowi przedłożony. Dowodzi to, jak bardzo spieszy się większości sejmowej do starcia się z Rządem, chociaż wiedzą na-przód, że starcie to przegrają, albowiem obalić Rządu nie potrafią.

W klubach poselskich P. P. S. i Wyzwolenia odbywa się ostre starcie między zwolennikami a przeciwnikami Marszałka Piłsudskiego. Starcia te doprowadzają do rozbicia klubów. Tymczasem minister Moraczewski złożył już mandat poselski i wszystkie stanowiska w P. P. S., a prawdopodobnie i z partii socjalistycznej zupełnie ustąpi, jako zdecydowany zwolennik Marszałka Piłsudskiego.

wnym momencie usiłował Kiernik, jak to zawsze czynią adwokaci tego pokroju, zaprzeczać gołosłownie zarzutom, dopiero jak mu poseł Sanojca zaproponował zakład o tysiąc złotych, zbladł i musiał przyznać się do cygaństwa. Zrezygnował już tedy Kiernik z odpowiadania i dał drapakę ze spasionym na chłopskich kontraktach burmistrzem Japą. Lecące na łeb akcje kiernikowe usiłował jeszcze głupimi okrzykami ratować pomyślony nieco na rozumie wójt Mazur, ale zgromadzeni wykrzykli „do budy Mazur“ — poczem i tenże się ulotnił.

Przeszło dwie godziny przemawiał nasz poseł Sanojca i tak dobitnie, że mrok już zapadał, a zebrani słuchali go z zapartym oddechem. Na końcu postawił rezolucję: z wyrażeniem czci Marszałkowi Piłsudskiemu, domaganiem się jednolitego podatka, poprawy przymusowej asekuracji, zabagnione przez Kiernika i domaganie się jednej klasowej chłopskiej organizacji.

Wśród entuzjastycznych okrzyków wszyscy zebrani rezolucję tę uchwalili. Za rezolucjami głosowali też i dotychczasowi piastowcy, którym wiec ten zdołał otworzyć oczy. Przeciwy rezolucjom nie podniósł się żaden głos. Wśród wielkiego entuzjazmu zebrani podnieśli na rękach w górę pogromcę łajdactw Kiernikowych posła Sanojce, wznosząc okrzyki na jego cześć. Odpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“ wiec ten zakończyliśmy radośnie, że nareszcie położyliśmy w Niepołomicach kres kiernikowemu cygaństwu i otworzyliśmy oczy naszym braciom - chłopom.

T. S.

Organizujmy się chłopci!

KORYCZANY, powiat Olkusz, 26 października 1926. Jestem młody Związkowiec, a rozważając obecne położenie ludu wiejskiego, przyszedłem do przekonania, że dopóty dla nas nie nastąpi lepsza dola, dopóki się nie zbudzimy wszyscy chłopci z letargicznego snu ciemnoty. Wtenczas dopiero odniesiemy całkowite zwycięstwo, skoro zrozumiemy to hasło: „Samy sobie“, to znaczy, że tylko sami sobie możemy jedynie wywalczyć lepszą przyszłość, przez wzięcie się do czynnej pracy nad odrodzeniem ludu wiejskiego.

Jak wcielić w życie to hasło: „samu sobie“?

Przedewszystkiem świętym obowiązkiem każdego chłopca winno być czytanie i rozszerzanie naszej gazetki „Przyjaciel Ludu“, który niesie uświadomienie i dobre wskazówki dla rzeszy chłopskiej. Powinniśmy organizować wieś polską pod względem politycznym przez zakładanie Kół „Związku Chłopskiego“ w każdej wiosce. Organizować wieś polską pod względem gospodarczym przez zakładanie Kółek rolniczych, spółdzielni i t. p., przez co drobne rolnictwo doszłoby do wyższej kultury i przez to cała Polska stałaby się bogatą na wzór małych krajów rolniczych: Danii i Czech.

Skoro zrozumiemy tę zasadniczą podstawę, jaką jest nasza siła; gdy się uświadomimy chłopci i gdy zjednoczymy się wszyscy chłopci w całej Polsce w jeden klasowy „Związek Chłopski“, to się nie damy i nie pozwolimy wyzyskiwać różnego rodzaju pośrednikom. Gdy nie będziemy żałować trudu przy wspólnej pracy przedwyborczej do przyszłego Sejmu aby wszystek lud oddał głosy na listę „Związku Chłopskiego“, wtenczas dopiero zrzucimy Bracia z siebie to jarzmo, nałożone przez kler i bogaczy, którzy w obecnym czasie obmy-

ślają, jakby narzucić pluralność i odebrać ludowi prawo wyborcze, któreśmy krwią i potem okupili w walce za Ojczyznę.

Niech się po wszystkich wsiach rozlegnie hasło: „Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny!”... — Twórzmy organizacje — tak jak się już zorganizowały inne klasy, — bo tylko wspólnymi siłami możemy wywalczyć lepszą przyszłość, tylko wtedy, gdy pójdziemy wszyscy chłopci w jednym szeregu!

Bracia Chłopi! Tylko klasowa organizacja w jednym Stronnictwie Chłopskim, zgoda i wspólna praca milionowej rzeszy chłopów może zapewnić ład i dobrobyt na przyszłość Polski.

Marjan Guzdziak, chłop z Olkuskiego.

Oświata a odwaga.

Postęp i oświata jest wielkim dobrodziejstwem dla gmin, powiatu i dla Państwa. Gdy chłop i robotnik jest oświecony i uświadomiony, gdy poznał dokładnie wiedzę i świat, równa się inteligentowi. Odważnym jest do jakichkolwiek spraw społecznych, gospodarczych i ekonomicznych, nie ma przed sobą żadnych strachów ani piekieł. Chłop światły, zdolny i odważny wszędzie zaczyna tworzyć stowarzyszenia gospodarczo-przemysłowe. Świadczy o tem powiat gorlicki, gdzie świeżo powstało dużo spółek naftowych i spółek sklepowych. Do spółek tych należą chłopci — robotnicy — inteligencja. Spółki starają się, ażeby obcy kapitalizm nie zawładnął naszym najdroższym skarbem, jaki w powiecie się znajduje, to jest naftą. Kontraktują grunta i stawiają fabryki, ażeby dać utrzymanie robotnikom i wspólnie się wzbogacać. Bo jeśli chłop, robotnik i inteligent jest bogaty, to przez to i Państwo bogate.

To też apeluję do wszystkich chłopów, robotników i inteligentów, ażeby wszędzie wspólnie się łączyli, sprawiedliwie i sumiennie i spółki zakładać, ażeby takowe były objawem, że lud chce w swem Państwie gospodarzyć społecznie.

Chłopi i robotnicy! Bierźmy się do czytania gazet oświatowych i postępowych, bo tylko wówczas jest potęgą Państwa. Państwo to my sami. To też chłopie bierz się do dzieła, póki czas, ażebyśmy nie zapóźnili.

Członek spółki naftowej w Bieczu:

Ignacy Król z Krygu.

W walce o wolność.

Setki lat już walczyliśmy o wolność zupełną. Którą nam zagarnęli możni tego świata. Idziemy krok za krokiem i z myślą nadziejną. Że skoro się złączymy, zwyciężym psuwrata.

W pamięci nam tkwią do dziś czyny pańszczy-
[zniane]

Co w sposób despotyczny chłostały pradziad-
[ków].

Włączyły chłopskie pola, dobrze użyźniane
Do tyrańsko obszernie nabytych folwarków.

Magnat chłopca bił w skórę i orał jak wołem,
A chłopiec wszystko znosił i czekał cierpliwie,
Kiedy będzie mógł śpiewać w humorze wesołym:
„Teraz jestem już panem na swej własnej niwie”.

Nadzieja poszła z wiatrem; szlachta roztańczone
Zapomniała, że tuż są głodne aż trzy gardła,
Przez które nasza Polska została zdławiona:

Tak nerońska pańszczyzna Polskę z globu starła.
Przeminął dzień niewoli, Polska zmartwychwstała;
Lecz zachodzi pytanie, kto tutaj wojował?
Nie szlachecka, lecz głównie chłopska krew się lała,
Gdyż ten ongiś wojwoda ogona wartował

Szlachcic w zamku, Genjusz marzył o polskiej
[wolności],

Niewolę i głód więzienny pokonał on mężnie,
Na czele swych legionów walczył jak w młodo-
[ści];

A tu szlachcic nie zważa, gdy ten we krwi grzę-
[źnie].

Granie armat ucichło, imię Polska dźwięczy;
A nasze Genjusz z Legionem porządek wskazuje;
Każdy Polak przestał mówić: „niewola nas dręczy”,
Albowiem imię: „Polska” z globem już wiruje.

Idzie Dziadzio dom budować na czystym pro-
[gramie].

Granitowotwarde ściany wnet zaczął tynkować,
Aż tu naraz cała banda malarzy się garnie,
Każdy z farbą, pędzlem w rękę zaczyna malować.
Genjusz nadał fundatora, który rzekł na wstępie:
„W owym domu wolność równa wszem obywatelom”,

Malarzyki-judaszowie, rzekli cicho chętnie:
„Naznaczymy zaraz herszta przeciw tym karte-
[lom”.

Zadość herszcik wnet uczynił, z rewolweru strza-
[łem]:

I wnet umysł genialny mogiła przykryła.
Łotrzykowie ludek biedny otoczyli wałem,
Gdyż im nuta pańszczyźniana jeszcze się przy-
[śniła].

„Teraz dzierzmy, wolność, jesteśmy panami,
Zmienione mamy prawa, dla naszej korzyści;
Skarby polskie są u nas, będziemy magnatami;
A to chamstwo niech ginie jak kryminaliści”.

Coraz dalej te kozły po łące bujały,
Nie bacząc na pasterza, który ich pilnował.
I tak sobie plondrując, nie spoczywały,
Aż ich Dziadzio z tej łąki batem wypakował.

A więc teraz Bracia Chłopi! spiesźmy wprost do
[Tego],
Który w obronie wolności, dał czyn bohaterski,
To jest Wodza i Marszałka Polski Piłsudskiego,
Popierając Jego czyny przez nasz „Związek Chłop-
[ski”.

Mchowiec, pow. Kolbuszowa. 11/XI. 1926.

Stanisław Bogacz.

Odprawa emigranta z Ojczyzny.

Kopenhaga, 28 października 1926 r.

Będąc szczerym sympatykiem Chłopskiego Stronnictwa i wiedząc o tem, że „Przyjaciół Ludu” jest prawdziwym obrońcą i rzecznikiem chłopskiej i robotniczej masy ludowej, proszę o zamieszczenie tych słów parę o tem właśnie, jaka to wesoła jest dola polskiego emigranta, szukającego kawałka chleba na obczyźnie.

Powodowany chęcią poprawy swego i swej rodziny bytu, kilka razy już wyjeżdżałem za ocean, z kilku już portów, a teraz linią Skandynawsko-Amerykańską poraz pierwszy przez Gdańsk.

Po załatwieniu formalności w biurze okrętowym i uzyskaniu wizy emigracyjnej w Urzędzie Emigracyjnym przy ul. Królewskiej wyruszamy do Gdańska 20 paźdz. br. skąd dojeżdżamy do osławionego etapu emigracyjnego w Wejcherowie, o którym właśnie chcę słów parę napisać.

Po przybyciu do Wejcherowa załatwiamy wstępne formalności, a potem do poczekalni, skąd po kilkugodzinnym wyczekiwaniu zabierają nas do tak zwanej dezinfekcji. I tu dopiero człowiek widzi ten smutny obraz poniżenia godności człowieczej, bo czy ogolenie głowy maszynką (i to tak po partacku, po to widocznie, żeby później przyjść do golibrody jeszcze raz prywatnie i zapłacić mu za poprawienie) nie przypomina człowiekowi przekleciej pamięci światowej wojny? Ale to nie wszystko. Patrząc z góry dumnie na potulną i wyklepą rzeszę emigrantów jakiś chłystek, niby to mistrz sztuki golarskiej, z pewnym cynizmem i drwiąco zagania tych biedaków do innej kaźni, gdzie odbywa się dalszy ciąg operacji z usuwaniem owłosienia na innych częściach ciała. I czy może mi ktoś przekonać, że to nie jest poniewieraniem godności człowieka? Gdyby to zrobiono z człowiekiem, u któregoby spotkano, poprostu powiedziawszy brud i wszys, no to jeszczeby można to zrozumieć (chociaż i w tym wypadku mogłoby się bez tej wstrętnej operacji obejść, boć przecież kobiet nie strzyga, wystarczy woda i mydło). Ale tu bez pardonu, żeby ktoś świecił i szklął się od czystości, to na nic — musisz biedaku poddać się upodleniu. Po tej operacji zaganiają do kąpieli i to razem niedorostków z mężczyznami, — co też jest hańbą 20-go wieku. Stąd już „wyczyszczonych i odkazonych” do innej kaźni, gdzie poprzeglądnięciu przez „doktora”, który pewno w wolnych chwilach od swych obowiązków jakiegoś może robociarza zabawia się w kontrolera czystości ciała emigranta, czeka się kilka godzin na bieliznę i odzież, które w międzyczasie zabrano do parówki. Co tu się widzi? Miał ktoś czystą i nową bieliznę a oddali mu zniszczoną, popaloną, co na własne oczy oglądałem. I to się nazywa dezinfekcja!

Na zwracaną przeze mnie uwagę w sprawie tego upadlania godności ludzkiej, odpowiedziano mi, że to być musi, bo tego wszystkiego wymagają lekarze amerykańscy. A tymczasem to nieprawda, bo ani w samym Gdańsku, gdzie jest wizyta w drugim etapie amerykańskim, przed lekarzem amerykańskim, ani w Kopenhadze wcale lekarze ci nie oglądali, czy emigrant ma wszędzie wygolone owłosienie, lecz patrzą tylko, czy ma czystą głowę, zdrowe oczy i serce. A czy spaloną i okopconą kuszulę w parówce można nazwać czystą? Nie jeden musiał ją wyrzucić do śmietnika, bo niemożliwe ją było ubrać.

Dalej, pytam się kompetentnych czynników, czy przewóz pasażerów w wagonach 4 klasy i do tego zupełnie nie ogrzewanych z Wejcherowa do Gdańska i przetrzymywanie ich w tych wozach przez

Guwada obcas gumowy
jest najlepszy.

kilka godzin, ma też cele dezinfekcyjne? A wziąć trzeba pod uwagę, że to nie lipiec, lecz koniec października. Starsi radzą sobie jak mogą — a co mają robić te maleństwa? Kostnieją od zimna i dzieje się to, mimo że emigrant ma zapłaconą klasę 3 czy też i drugą. Czy kompetentne czynniki nie mogłyby się o to postarać, aby wizyta lekarska zamiat w Gdańsku odbywała się od razu w tym wejcherowskim czyscu, aby emigrant nie był skazany na tę jeszcze dodatkową tułaczkę i marznięcie w nieopalonych wagonach, a potem kilkugodzinne wyczekiwanie w obozie emigracyjnym w Gdańsku — chyba po to, aby właściciel bufetu wyciągnął jeszcze resztki grajcarów od emigranta?

Może by tak któryś z naszych panów dygnitarzy kompetentnych w tych sprawach zechciał się tak „incognito” przejechać do Wejcherowa i przejść po kolei te wszystkie akty wygód i przyjemności, nie wyłączając i odżywiania, bo i to pozostawia dużo do życzenia, a przekonałby się na własnym wypielęgnowanym ciele, jaka to jest dola pozabawionego w tym wypadku wszelkich praw człowieczych, nędzarza, jakim jest właśnie emigrant polski. Wstyd i hańba, że takie rzeczy dzieją się w 20 wieku i to we własnej Ojczyźnie, — bo w obcych portach tego nie widziałem a byłem w kilku.

O urzędzie emigracyjnym w Warszawie też by można słów parę powiedzieć, bo taka czynność, jak udzielenie wizy emigracyjnej na paszporcie mogłaby być trochę szybciej załatwiona, a nie aby czekać godzinami, co osobiście doświadczyłem, bo czekałem pełne 4 (cztery) godziny — mimo — że nie było nawału emigrantów. Jeśli jest jednorazowe urzędowanie, to nie powinni pp. urządzić sobie o 11 herbatki, a o 12 znowu drugie śniadanko! Do Ameryki posłać tych panów, a nauczą się intensywniej pracować!

Radziłbym też tym wielkim patriotom i opiekunom chłopca i robotnika z pod znaku chłienopiasta, aby jadąc za ocean robić wielką politykę nie podróżowali w I klasie, lecz żeby każdy z nich przejechał się choć raz w 3 i to nie za dyplomatycznym paszportem, ale tak jak podróżuje polski ludek roboczy, — a potem aby każdy z nich spróbował choć parę tygodni popracować w jakiejś odlewni żelaza w Pittsburgu albo w Pensylwańskiej kopalni węgla, — a może wtedy przejrzałby na oczy — i przekonał się, że ta gleba na której jego wielkość wyrosła — że fundamentem, na którym Państwo spoczywa, że siłą twórczą i potęgą jest chłop i robociarz.

Stanisław Patryn, emigrant ze Strzyżowa n/W.

Uwaga Redakcji. Rozpacz ogarnia przy czytaniu skarg emigrantów polskich z Francji, albo jak powyżej pomieszczona ob. Patryna. Tak się wszystko dzieje, aby emigrant ze zgrozą wspominał wyjazd z Ojczyzny. I w tych sprawach musi czem prędzej nastąpić zmiana. Od czegoż jest Urząd Emigracyjny i konsulaty — czy tylko od pobierania wysokich opłat za wizy?

Choroba raka.

W Stanach Zjednoczonych odbył się pod koniec września r. b. wielki kongres międzynarodowy lekarzy, zajmujących się zwalczaniem choroby raka. Zastanawiano się głównie nad przyczynami i naturą tej choroby, która już dzisiaj stała się bardzo powszechną, nad metodami jej leczenia i organizacją walki społecznej przeciw rakowi.

Otóż na kongresie odniosło tryumf przekonanie, że choroba raka nie jest spowodowana przez żadne mikroby, nadchodzące z zewnątrz, jak to się rzecz ma przy chorobach zaraźliwych, że rak nie jest chorobą zaraźliwą, a ponadto, że nie jest także chorobą dziedziczną.

Powszechną też jest tak w Europie, jak i w Ameryce opinia, że tylko dwie metody leczenia okazały się dotychczas skutecznymi: zabiegi chirurgiczne i leczenie promieniami X, lub radem. Skuteczność tych metod okazuje się tylko wówczas, jeżeli choroba nie zapanowała jeszcze nad organizmem. Cały więc wysiłek lekarzy zmierza obecnie do udoskonalenia metod diagnozy, rak, aby w porę móc poddać chorego lub zagrożonego chorobą odpowiedniemu leczeniu.

O Sejmowym Prawie Wyborczym

Odczyt red. Jana Stapińskiego — wysyła administracja Przyjaciół Ludu po nadesłaniu 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Stronniectwo Chłopskie.

912 gmin. Stronniectw Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ SANOCKIE! W czwartek 18 listopada odbędzie się publiczne zgromadzenie w Bukowsku w sali Spółdzielni Handlowej o godz. 12. Jawcie się licznie. Ref. ob. Henryk Stankiewicz i inni.

BACZNOŚĆ POWIAT ŁAŃCUT! Wiece poselskie odbędą się:

21 listopada w Żolyni posłowie Pluta i Sobek.

28 listopada r. b. w Łańcucie posłowie Bryl i Sobek.

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! W sobotę dnia 20 listopada wiec publiczny w Kryspinowie u ob. Piotra Kaduli o godz. 14.30.

W ŁAPANOWIE pow. Bochnia wiec publiczny 21 listopada o godz. 12. Ref. poseł Łaskuda i inni.

BACZNOŚĆ MIECHOWSKIE! Dnia 21 listopada wiec publiczny w Garlicy u ob. Wincentego Solasa. Początek o godz. 13.30. Ref. ob. Duliński Maksymilian.

BACZNOŚĆ MIECHOWSKIE! Dnia 21 listopada wiec publiczny w Woli u ob. Wójcika Wincentego. Początek o godz. 13.30. Ref. red. Tadeusz Stapiński.

POWIAT GARWOLIN. 21 listopada zjazd pow. w Garwolinie. Ref. p. Zaleski.

POWIAT SIERPC. 21 listopada wiec w Sierpcu. Ref. posłowie Str. Chłopsk.

POWIAT ILŻA. 21 listopada wiec w Ilży. Ref. posłowie.

POWIAT PIOTRKÓW. 21 listopada zjazd pow. Stronniectwa Chłopskiego w Piotrkowie w lokolu sekretariatu.

BACZNOŚĆ OLKUSKIE! Dnia 25 listopada odbędzie się w Wolbromiu sprawozdawczy wiec poselski posła J. Tabora.

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! Dnia 27 listopada odbędzie się wiec publiczny w Bibicach o godz. 14. Ref. red. T. Stapiński.

BACZNOŚĆ MIECHOWSKIE! Dnia 28 listopada odbędzie się wielki wiec publiczny w Brkowie. Początek o godz. 12.30. Ref. red. T. Stapiński.

28 LISTOPADA br. zjazdu powiatowe Stronniectwa Chłopskiego w Rypinie, Ciechanowie, Radomiu, Łukowie, Puławach, Łosicach (pow. Konstantynów).

BACZNOŚĆ POWIAT KROSNO! Dnia 28 listopada br. o godz. 10 w Domu Ludowym w Suchodole odbędzie się zgromadzenie Zarządu Powiatowego i Delegatów Zarządów gm. Stronniectwa Chłopskiego z całego powiatu wraz z Dukieliszczyzną. Obecność Delegatów ze wszystkich gmin bezwarunkowo wymagana. Na zgromadzenie to zobowiązał się przybyć red. Jan Stapiński dla podania nam ważnych wiadomości i dla wysłuchania opinii o tem Stronniectwa Chłopskiego w naszym powiecie. Wstęp na zgromadzenie mają członkowie Str. Chłopskiego.

St. Habrat, sekr.

Józef Jurczyk prezes.

BACZNOŚĆ STRYŻÓWSKIE! Zaprasza się obywateli członków Zarządu Powiatowego Stronniectwa Chłopskiego, Przewodniczących i Sekretarzy Gminnych Związków na zebranie, które się odbędzie w Strzyżowie w sali Sokoła w dniu 30 listopada br. o godzinie 10 rano. Obywatele stawcie się w komplecie! Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

Za Powiatowy Zarząd Stronniectwa Chłopskiego w Strzyżowie.

W. Wieszczyk sekr.

St. Żrebliński prezes.

— o o o —

W każdym powiecie, a nawet w każdej wiosce macie po kilku czy kilkudziesięciu chłopów, którzy potrafili już zgromadzenie urządzić, obradami pokierować i sprawę wyłuszczyć. Zatem nie czekajcie na posłów ani na żadnych mowców przyjezdnych, tylko sami idźcie od wsi do wsi, radźcie, czytajcie Przyjaciela Ludu, twórcie gminne Związki Chłopskie, wyznaczajcie komendantów, abyście byli gotowi do wielkiej bitwy wyborczej. Nie spuszczajcie się na nikogo, tylko sami czyńcie co potrzeba, abyście zwyciężyli.

Tak Wam doradzam.

Jan Stapiński.

— o o o —

BIENKÓWKA, pow. Maków. W niedzielę 14 bm. odbyło się tutaj zgromadzenie członków Str. Chł. przy udziale stu kilkudziesięciu uczestników. Referat o sprawach politycznych i potrzebie organizacji chłopskiej wygłosił naczelnik gminy Kazmierczak, poczem omówiono różne sprawy gminne. Zachętą do czytania gazet i ciągłego uświadamiania się zakończono obrady.

POWIAT KROSNO. Powiatowy Zjazd delegatów, zwołany przez Zarząd powiatowy Stronniectwa Chłopskiego 6 bm. w Domu Ludowym w Suchodole, po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, obradował najpierw nad stanem gospodarki urzędów gminnych. Przemawiali prezes Jurczyk i delegaci Pikul, Janochia, poseł Wlewórski, Habrat, Bocheński, Mermón. Ob. Mermón zakończył postawieniem takiej rezolucji:

„Ze względu na to, iż dotychczasowe przestawienie Rady Gminnej w pow. Krośnieńskim bardzo nieudolnie prowadzi gospodarkę gminną, zaniedbując najżywniejsze interesy gmin, Zjazd wzywa wszystkie zarządy gminne Stronniectwa Chłopskiego w całym powiecie, aby do dnia 28 listopada 1926 r. przedłożyły Zarządowi Powiatowemu Str. Chłopskiego petycje zaopatrzone w jak największą liczbę podpisów z danej gminy, np. tej treści:

„Podpisani obywatele gminy... żądają natychmiastowego rozwiązania dotychczasowej Rady gm. i rozpisania nowych wyborów“ (Podpisy).

Rezolucję tę uchwalono. Poczem poseł Wlewórski zdał sprawę z sytuacji w Sejmie. Przyjęto do wiadomości z postanowieniem nadal niezłomnego poparcia dla rządów Marszałka Piłsudskiego.

Ob. Krzykański przedłożył regulamin pracy w zarządach gminnych. Dyskusję nad tem, ze względu na spóźnioną porę, odłożono do następnego zgromadzenia powiatowego, które wyznaczono na niedzielę 28 listopada 1926, godzinę 10, również w sali w Suchodole.

Sekr. St. Habrat.

Prezes. J. Jurczyk.

PRZEWORSK. Dnia 31 paźdz. odbył się zjazd delegatów Str. Chłopskiego, zwołany przez posła A. Plutę w lokalu ob. J. Koniecznego. Licznie przybyli delegaci, wysłuchali referatu politycznego i organizacyjnego p. posła Pluty, oraz wyjaśnienia o statucie Str. Chłopskiego, referowanego przez ob. E. Opońskiego. W dyskusji zabierali głos: Janusz Stanisław, Drzystek Jakób, Zawada Józef, Rewer Jan i wielu innych, poczem na wniosek p. posła Pluty wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: przewodniczącym ob. Janusz Stanisław z Mokrejstrony, zastępcami: Zawada Józef z Zagórza i Rewer Jan z Markowej, sekretarz Markocki Wincenty z Przeworska, zastępca sekr. Pędziński Jakób z Mirocina, skarbnik Jakób Bieniarz z Maćkówki. Zjazd zakończono złożeniem serdecznego podziękowania niezmordowanemu pracownikowi A. Plucie za usilną pracę na niwie chłopskiej.

Stan. Janusz, przew. Markocki Winc., sekr.

WYCIĄŻE pow. Kraków. Zapowiedziany u nas wiec Stronniectwa Chłopskiego został nam udaremniony przez nikczemny podstęp dojlidziarza Wójcika, który zapewne za namową majstra od szwindli Cholewickiego, obalamucił przybyłego na stację kolejową po red. Stapińskiego furmana i nakłonił do odjazdu tak, że red. Stapiński nie mógł się dostać do nas na czas ze stacji odległej o 7 kilometrów. Mimo tego wiec, który się odbył i który obaj zaci ni kompanowie chcieli zamienić na swój triumf, przyniósł dojlidziarzom porażkę, gdyż tak ob. Nowak jak i Krzywdziak dostatecznie wypatroszyli gałganiństwa zwłaszcza Cholewickiego. — Jest rzeczywiście oburzającym, że to napędzone za nadużycia z wójtostwa indywiduum ośmieli się jeszcze pokazywać uczciwym obywatelom na oczy, gdy tymczasem raczej krutki u św. Michała i twarde łoże wieienne powinno być mu sposobnością do rozpamiętywania dokonanych grzechów. Redaktora Stapińskiego prosimy bardzo, by tem co się stało nie zrażał, ale przybył do nas jaknajprędzej, a my z naszej strony przypilnujemy, by podobny podstęp drugi raz udać się nie mógł.

Chłop.

KOSINA, pow. Łańcut. Nowy okaz szkodliwości piastowców. Na 7 bm. rozplakowali piastowcy wiec w Białobrzegach. Zeszli się licznie związkowcy z Białobrzegów, Kosiny, Korniaktowa itd., aby odpowiednio powitać dojlidziarzy, ale nie pokazali się wcale. Uważam takie zawođenje ludzi za bardzo szkodliwe, bo zniechęcające. Przybyło ośmiu policjantów.

Białobrzeskimi obywatelom za ich wzorowe pogotowie na przyjęcie dojlidziarzy należy się cześć!

Fr. Molenda.

GRODZISKO, pow. Strzyżów. Dnia 7 listopada 1926 r. odbyło się poufne zebranie w mieszkaniu ob. Kazimierza Strzępka. Po rzeczowych przemówieniach ob. Stanisława Hajduka i Ignacego Patryna, wybraliśmy zarząd gm. Str. Chłopskiego, w skład którego weszli: Wojciech Strzępek przewodniczący, Kazimierz Strzępek zastępca, Stanisław Bryda sekretarz, Adam Bryda skarbnik, Władysław Strzępek deleg.

ŁĘKI, pow. Krosno. Dnia 7 listopada b. r. odbyło się poufne zebranie, na którym po omówieniu spraw politycznych, gospodarczych, organizacyjnych i szeregu miejscowych bolączek, wybraliśmy nowy zarząd, w skład którego wchodzi: Zborowski Michał przewodniczący, Wierdak Władysław sekretarz.

KATY RAKSAWSKIE pow. Łańcut. Dnia 7 listopada odbyło się zgromadzenie w domu ob. Marcina Babiara pod przewodnictwem Stanisława Kłosa, sekretarza ob. Kazimierz Kraska. Sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne referowali: ob. Jan Sikora z Żolyni i Józef Miazga z Węglisk. Po wygłoszonych referatach wybrano zarząd gm. Str. Chłopskiego w składzie następującym: Marcin Babiara przewodn., Antoni Marciniak zastępca, Józef Kołodziej sekretarz, Józef Tokarz skarbnik. Na członków zapisało się w pierwszym dniu 56 obywateli. Po uchwaleniu rezolucji i zebraniu wkładki członkowskiej na prenumeratę gazet, legitymacje i inne cele oświatowe miejscowego Str. Chłopskiego, zebranie zakończono okrzykiem na Cześć Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego. Józef Kołodziej, sekr.

CHOTYNYEC, pow. Jaworów. Dnia 10 listopada, po rzeczowych referatach ob. Piotra Wojtunia i Jana Będzińskiego założyliśmy gm. Str. Chłopskie a do zarządu zostali wybrani: Wasyl Iłaz przewodniczący, Oleksy Werhun zastępca, Michał Kozak sekretarz, Stefan Malysz delegat. Stronniectwo nasze liczy już 96 członków.

NIWODNA, pow. Strzyżów. Dnia 7 bm. odbyliśmy zgromadzenie za zaproszeniami w domu ob. Teresy Jajko. Zaprosiliśmy również sąsiadów z Kalemby, Wiśniowej, Szufnarowej i z Różanki. Zagali ob. St. Błażejowski. Przewodniczył ob. Fr. Banaś z Kalemby, zast. Józef Włak skarbnik i Józef Banaś z Wiśniowej, sekretarz ob. St. Błażejowski. Pierwszy przemawiał ob. Fr. Banaś i skrytykował poprzednie rządy. Drugi ob. Józef Banaś z Wiśniowej mówił o gospodarczo - politycznej organizacji, a trzeci, ob. Stanisław Niedziela z Różanki zdał sprawozdanie ze zgromadzenia krakowskiego i wykazał konieczność klasowej chłopskiej solidarności. Nagrodzono go hucznymi oklaskami. Uchwaliliśmy rezolucję: 1) za wywłaszczeniem dóbr obszarnczych bez odszkodowania; 2) za przeprowadzeniem wyborów do rad powiatowych i gminnych; 3) za rozwiązaniem sejmu i senatu i przeprowadzeniem wyborów; 4) żądany zniesienia asekuracji lub obniżenia do 20 od tysiąca; 5) aby produkty rolne równały się z przemysłowymi; 6) wyrażamy hold Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Na tem obrady zakończono.

St. Błażejowski sekretarz.

POCZAPINCE, pow. Tarnopol. Dnia 24 paźdz. br. odbył się u nas wiec poselski Stronniectwa Chłopskiego. Przybyli dosyć licznie gospodarze i gospodynie Poczapiniec, Zabojskowa, Draganówki, Janówki i Chodackowa Wielkiego. Do prezydium zgromadzenia powołano ob. Morozę z Poczapiniec, Józefa Paję z Chodackowa Wielkiego, Palucha Marcina z Zabojsk i Jana Żurowskiego z Draganówki. Poseł Józef Berek przedstawił nam obraz polityki chjeno-piasta, oraz program i dążenie posłów chłopskich z naszego Stronniectwa, aby klasę chłopską doprowadzić do jak najszybszego zwycięstwa. Z kolei zabrał głos Zazula, kierownik szkoły z Draganówki, zatwardziały zwolennik ósemki, jakkolwiek pochodzi z biednej rodziny chłopskiej. Cięta odpowiedź dał mu poseł Berek przygważdżając do reszty podstępna i fałszywa politykę ósemki oraz Piasta.

Następnie ob. Stanisław Przepióra w formie zapytań pod adresem posła przedstawił niewłaściwe a nawet bardzo często zbrodnicze postępowanie mianowanych wójtów i innych dygnitarzy tak państwowych jak i samorządowych. Wójt gminy Poczapiniec, ślepy sługa polityków ósemkowych, widocznie ufny w poparcie ósemki, stanowczo żąda i śmiało chowa do kieszeni po kilka lub kilkanaście złotych za przybicie pieczętki gminnej, w czym czasem wyręcza go sekretarz gminny.

Uchwalono wszystkie rezolucje w największym spokoju, a w silnem postanowieniu stworzenia organizacji chłopskiej. Uczestnik wiecu.

Chcesz rachować szybko i dokładnie, kup sobie książeczkę p. t.:

SZYBKI RACHMISTRZ

Samoliczące tabelki: mnożenia i dzielenia, wraz z objaśnieniami działań rachunkowych. Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“ za nadesłaniem 90 groszy w znaczkach pocztowych.

URBANOWICZ GRZEGORZ z Wólki Kupla, gminy Berzezińskiej, pow. Kostopolskiego, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Równo.

Z CAŁEJ POLSKI.

GRUDZIADZ. Procesy karne przeciw ks. Hajdukowi, proboszczowi tut. parafii narodowej, mnożą się dalej bez przerwy. I dzisiaj właśnie 10 bm. odbyła się jedna z takich rozpraw o autorstwo listu anonimowego. Ks. Hajduk dowodził, że oskarżenie jest zupełnie bezpodstawne, albowiem ani żadnych świadków dowodowych niema, ani pismo żadnego podobieństwa nie wykazuje. Ale jezuitcka metoda nie hamuje się niczem, byłoby tylko przeciwnika zwalczyć i zniszczyć. Gdy Prokurator zawnioskował o dwa miesiące kryminalu, ks. Hajduk odpowiedział tylko te słowa: „na spalenie, na stos z kaczerem”. Powstała wrzawa. Ale sędzia Łachecki zawyrokował „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” dwa miesiące więzienia. Zaraz w sali rozpraw widział sędzia Łachecki, jakie wrażenie na słuchaczach wywarł ten wyrok. Prokurator mający obowiązek zastępowania Rządu z intencją gruntowania poczucia sprawiedliwości w społeczeństwie, widział i słyszał, że jego oskarżenie wręcz przeciwny wywarło skutek. Idei Kościoła Narodowego prześladowaniami nie zabije. Prokurator powinienby zawiadomić p. Ministra Sprawiedliwości, że prześladowania tylko pomnażają i hartują parafię narodową. Odpadają słabi, ale na ich miejsce przybywają ludzie zdecydowani na wszystko. Do prześladowców, którzy dzięki postępowaniem dokumentują, iż przestali być chrześcijanami, wyznawcy Kościoła Narodowego przenigdy nie wrócą. Ufamy, że rząd Marszałka Piłsudskiego, porządkując kolejno stosunki w Państwie, przyjdzie wreszcie i na sprawę legalizacji Polskiego Kościoła Narodowego.

Orsznł Szczyndra.

SASIADOWICE, pow. Sambor. W dniu 11 listopada obchodzono u nas ośmioletnią rocznicę odrodzenia Polski z wielkim zapalem. Pochód tworzyli obywatele gminy, dziatwa szkolna, muzyka miejscowa, Związek Strzelecki, Straż pożarna i Koło Młodzieży. Po nabożeństwie pochód przybył pod Dom Ludowy, gdzie ob. Smoreka zagał zgromadzenie, kończąc słowami, że dzisiejszy obchód przypisać należy przewrotowi majowemu, na którego czele stanął nasz ukochany obecny premier Marszałek Józef Piłsudski. Wierni mu krzyknęli trzy razy „niech żyje”. Następnie wygłosił mowę miejscowy dyrektor szkoły p. Huchro. Dotychczas jeszcze tymczasowy Zarząd gminy w rekach piastowców. Urzędują 2 lata a długów narobili z górą 30.000 zł. Czytamy i przekonujemy się, że minister Składkowski jest energiczny na takie sprawy, lecz od nas daleko, a przydałby się do zlustrowania naszej gminy, bo widzimy, że powiat nam nic nie pomoże. Powiatem trzęsie znany piastowiec komisarz ziemski Kostuś, który w swej kancelarii prowadzi zarząd Piasta.

Związkowlec.

ZARNOWIEC, pow. Krosno. Ta droga podaje mi do wiadomości Komendzie policji państwowej w Krośnie, iż posterunkowi z Jedlicza wywiad swój co do Żarnowca czerpią przede wszystkim u handlarki Gitli Nadłowej, wywierającej zemstę przeciw tym wszystkim, którzy u niej nie kupują. Tą usługą dla posterunkowych zakrywa Nadłowa swoje nadużycia uprawiane przez pokątną sprzedaż spirytu i wódki. Możeby pp. posterunkowi z Jedlicza tem szynkarstwem Gitli raczyli się zainteresować, a nie szyskanować ludzi rewizjami według jej życzenia? **Widz.**

Z JAROSŁAWSKIEGO. Pożary nawiedzają powiat niemal codziennie. W ostatnich dniach zgorzał w Chorzowie dom Michała Króla, w Laszkach dom Marcina Demko, w Czerwonej Woli budynki Sylwestra Sochy, w Tyniowicach całe gospodarstwo Jana Piwody, nadto 2 krowy i świnia. Rolnik ten nie był ubezpieczony, został bez dachu z 11-cioorgiem dzieci i 100 lat liczącą babką swoją. — W Pruchniku wsi zgorzały budynki Pauliny Folta. Agitator dojdliżarzy, jakiś Franciszek Michalak z Warszawy, wędruje od wsi do wsi i obiecuje, że Witos się poprawi. Chłopi drwią z niego.

ŁAŃCUT. Na polowanie na bażanty zjechało się w ubiegłym tygodniu kilkunastu magnatów z różnych stron Polski, a nawet i ks. Lichtenstein z Wiednia.

Polowanie to tylko na parę godzin. Głównie sprowadziła owych panów polityka. Szukają króla. Popijają przytem i hulają całymi nocami, jak za najlepszych czasów. Sprowadzili sobie i wróza Ło-Kittaya.

Nędzarz.

TORUŃ. Endecki magistrat tutejszy z prezydentem Boltem na czele naprawdę z dziką zawziętością pędzi do zguby rodziny pracowników miejskich, którzy uczestniczyli w strajku, a zwłaszcza jeżeli są wyznawcami Polskiego Kościoła Narodowego. Ob. Jan Dekowski pisze tak: „Z bólem serca muszę pisać, że jeszcze od czerwca jest bez pracy i nie wiem już dobrej drogi do wyjścia, ponieważ nie mam żadnych zapasów zimowych, ani kartofli, ani opału. Dzieci bosc, nie mają bućków, w których by mogły iść do szkoły, a co najgorsze, że dzieci od 10 dni chleba nie widziały ponieważ te 14 zł. na tydzień, które dostanę wsparcia, muszę oddawać należne długi u piekarza, które powstały podczas strejku. To znaczy, że będzie trzeba w Polsce za przekonania polityczne z głodu z dziećmi umierać. Byłem dwa razy u prezydenta Bolta, ten mnie wcale nie przyjął na ustną rozmowę. Zwróciłem się listownie o przyjęcie do pracy, tak samo dał odpowiedź odmowną. Nikt nie współczuje z biednym człowiekiem. Człowieka rozpacz bierze i nieraz jest gotów sobie życie odebrać, aby nie patrzeć na tą nędzę tych biednych dzieci”.

W takim położeniu jak ob. Dekowski jest dużo rodzin w Toruniu. Obowiązkiem Rządu jest zarządzić roboty państwowe, a przytem spowodować, aby zarząd miasta zaprzestał prześladowań za zapatrywania zwłaszcza religijne. Rozpacz głodującej ludności, zwłaszcza na Pomorzu, może Rządowi zgotować dużo przykrości. **Toruński.**

POWIAT PUŁAWY. W osadzie Irena przy wyborach sołtysiem wybrany został żyd, Dawid Rubinsztejn. Starostwo puławskie wybór ten unieważniło na podstawie art. 282 ustawy o samorządzie gminnym z r. 1864. Wskutek interwencji posła Hartgla nadeszła odpowiedź min. spraw wewnętrznych, w której wyjaśnia się, że wspomniany przepis ustawy o samorządzie gminnym z r. 1864, jako ograniczający zasadnicze prawa obywatelskie, ze względu na wyznanie, należy do przepisów sprzecznych z zasadami Konstytucji. Jednocześnie Min. spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do wojewody lubelskiego o utrzymanie w mocy wyboru Dawida Rubinsztejna.

WITRYŁÓW, pow. Brzozów. Obszarnek tutejszy Dwernicki używa wszelkich środków, aby wykorzystać skarb państwowy. W czasie żniw br. wylał San odrobinę na p. Dwernickiego pole, ale nie wyrządziło to żadnej szkody. Pszenicę i owies z tego pola zebrał i zorał, a wniosł podanie do Urzędu skarbowego w Brzozowie o odszkodowanie! Przyorał do 30 mórg pograbków żytnych około 20 psennych i przeszło 15 owsianych, z których byłoby co najmniej 15 mtr. Jeżeli woda zamuliła jakie 20 snopów, to jest szkoda, a jak przyorał 15 mtr. zboża i kilkanaście metrów słomy, to nie szkoda! Biedna ludność chciała wybierać kłóską, ale pacholki Dwernickiego ogamiali i grabili.

Teraz po wykopaniu kartofli, jak poszła biedna kobieta i nabiierała sobie 2 garnce zabolaków dla krowy, to posłał policję państw. odebrać a kobietę do sądu. Teraz Dwernicki może nabierze pieniędzy z Urzędu skarb. za kapustę, którą wysprzedał i dalej sprzedaje, a podanie wniosł, że mu woda zmuliła 2 morgi kapusty. Tam wszystkij tyle nie było. Ograbia chłopów przez swoich liźniów, którymi są Kraczkowski A. kandydat na piastowskiego wójta, drugi kierownik kopalni nafty Witoszyński. Hola p. Dwernicki, bo to nie Witosza rządu. Za Witosza mógłbyś i za swoją kochankę odszkodowanie dostać.

Apluiemy do Urzędu skarb. w Brzozowie, aby nie wyrzucał na takich darmożjadów pieniędzy, ale żeby ich pociągnął do odpowiedzialności za te szkody, które oni wyrządzają sami Skarbowi Państwa. **Związkowcy.**

CZARNA, pow. Ropczyce. Mnie się widzi, że już wnet Antychryst wyjedzie i zacznie panować (jak to o parę lat księża w pierwszą niedzielę adwentu głosili). A niechżeby i wyjechał, to wiem, żeby tyle utrapienia na naród nie sprowadził, jakie teraz ludzie mają. Podatki niesłychane, bo nie tylko gruntowy ale i drogowy, a teraz ta kochana asekuracja przymusowa, czy to nie jest utrapienie? Bo to ludzie po wsiach mają na tyle złotych, by wiecznie dziurawe wory zapychali? A teraz znów szkoła, nauka. Oj... szkoła, szkoła, nauka. To aż do 17 lat będzie mus chodźć do szkoły? Ach Boże! co się dzieje! A to żeby ten anty-

chryst i wnet przyjechał. a zmienił te wszystkie ustawy a ten biedny lud choć do połowy złego zwolnił, to te ludziska biedne wiem, że krzyknęliby nawet niech żyje antychryst... Książki (szkolne) co roku są inne, jak żeby w tych świeżych nie te same litery były co i w tamtych, a rozmaite zeszyty, bibuły na lepienie ścian i okien, to nie koszt rodziców? Więc pytam, skąd ten ojciec lub matka mogą dobierać tych złotych jak nieraz z jednego domu dwoje i troje musi chodźć?

Dałby Bóg, żeby wszystkie wsie w całej Polsce potrafiły sobie wyszukać ludzi uczciwych, odpowiednich posłów, a dopiero wtenczas możemy być pewni, że się zmiana stanie, a wszystkie ustawy drogowe, szkolne itd., wszystkie monopole tytoniowe, zapalczane itp., wszystko to może przyjsć na lepsze tory. Wszystko zależy od uczciwych posłów, od sejmu, a senat precz. A jak senat zostanie utracony, to się i bez antychrysta obejdzie.

Florian Skarbek.

PARAFJA ZGÓRSKO, pow. Mielec. Nasz czcigodny pasterz parafii ks. kanonik Wojciech ZabaWiński (nie jest on wcale zabawny) postanowił nie odpuścić grzechów tym, którzy należą do Związku Chłopskiego, względnie którzy czytają gazetę „Przyjaciela Ludu” i duszyczki tych radby wtrącić prościuteńko na samo dno piekła. Zdarzył się oprócz wielu taki wypadek: Obywatel gminy Izbiska, człowiek w podeszłym wieku, inwalida wojenny, niejaki Franciszek Lasek, ojciec dorosłych 8-ga dzieci, udał się dnia 28 maja br. do kościołka swego na mszę św. i żeby odprawić spowiedź wielkanocną. Przedtem było to niemożliwe z powodu natłoku, a jest on kulawy. Jakież było jego zdziwienie, gdy ks. wikariusz, człowiek godny i poczciwy, lecz zależny, rzekł mu, iż chociaż obowiązek jako kapłana i chrześcijanina nakazuje mu go wyspowiadać, ma jednak zakaz ks. kanonika. Cierpliwie inwalida o dwóch laskach idzie więc na drugi dzień do ks. kanonika. Kiedy przy konfesjonałe przyszła na niego kolejka, ks. kanonik wstał i wyszedł do zakrystji. Udał się ob. Lasek za nim i prosił, aby go wyspowiadał. Ksiądz jednak zapiełł się z gniewu i wyszedł z kościoła, nie wyrzekłszy ani słowa. Idzie więc ob. Lasek po raz trzeci. I znów kiedy na niego przyszła kolejka spowiedzi, ks. kanonik wstał i udał się do zakrystji, dając ob. Laskowi do poznania, aby się udał za nim. Tam dopiero zaczął go obrać. Ale że ob. Lasek to człowiek nie w ciemnię bity i jak to mówią, nie z jednego pieca jadł chleb, więc też się i nie ulął gniewu. Ks. kanonik postawił warunek, że dopóty go nie wyspowiada, dopóki nie zaprzestanie czytać gazety „Przyjaciela Ludu”. Inwalida odrzekł, iż gazety czytał i czytać będzie.

Oto do czego doprowadza księży zaciekleść partyjna; depcą święte obowiązki, poniżają kościół, byleby tylko widzieć swoje owieczki ciemne i posłuszne.

Quo vadis, księżulku, zawróć z tej drogi, albowiem ta nie doprowadzi do celu, a owieczki ci się rozdrósza.

Prezydium Klubu Stronnictwa Chłopskiego prosimy o zajęcie się tą sprawą biednego inwalidy u kompetentnych władz kościelnych.

Uświadomiony parafjanin.

Drobni dzierżawcy!

Nakładem Przyjaciela Ludu wyszła ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z ważnymi objaśnieniami ob. Stanisława Zrebińskiego. Każdy drobny dzierżawca powinien mieć tą ustawę u siebie, by mieć broń na wypadek jakichkolwiek wątpliwości czy sporów. Administracja Przyjaciela Ludu wysłała tą ustawę po nadesłaniu 50 groszy w znaczkach pocztowych.

HUMOR.

Kuba: Bartku, poczekaj tylko, chciałbym się coś zapytać!

Bartek: Na cóż to, tylko się pospiesz, bo woły uciekną mi.

Kuba: Coś za lekarstwo zadał swej krowie, gdy zachorowała?

Bartek: Funt terpentynowego olejku.

Kuba: Bóg ci zapłać za lekarstwo.

Po kilku dniach spotyka Kuba Bartka i tak do niego mówi:

— Od lekarstwa, jakieś mi powiedział, krowa mi zdechła jeszcze tego samego dnia.

Bartek: Uspokój się, adyc moja także.

Kuba: A czemuś mi o tem nie mówił?

Bartek: Boś się o to nie pytał!

KALENDARZ KOŁEK ROLNICZYCH

już jest do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu” po cenie: 2*50 zł. na miejscu w Administracji, 2*90 zł. za nadesłaniem pieniężny zgóry pocztą, 3*50 zł. za zaliczką pocztową

Drze wór i kwiczy.

Amnestja czyli darowanie kar zasądzonym za przestępstwa i zbrodnie zwykle czy polityczne stosowane jest przez Rząd indywidualnie czyli dla każdego zasądzonego odrębnie. Każdy zasądzony, o ile chce skorzystać z amnestji, musi wnieść prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie.

Ogólnej, powszechnej amnestji nie mógł Rząd wydać z tego powodu, że przeżywamy czasy wyjątkowe. Sporo jest w naszym Państwie takich zbrodniarzy, którzy zostali zasądzeni za zamachy na naszą niepodległość państwową. Żaden obywatel pragnący zachowania wolności Państwa, nie może pozwolić na taką „wolność“, burzenia Polski.

Oczywiście, że komuniści i ich poplecznicy N. P. Chowcy są z takiego obrotu amnestji niezadowoleni, więc prowadzą w całym świecie agitację za „askawieniem wszystkich „politycznych“, a więc także wszystkich przylapanych i uwięzionych szpiegów i agentów rosyjskich, wysyłanych na ni-szczenie Polski. W gazecie pod tytułem „amnestji“ z 3 listopada br. poseł Ballin z partji N. P. Ch. podaje wykaz wieców, zgromadzeń, memoriałów, telegramów itp., jakie zostały wystosowane do Rządu naszego z Europy i Ameryki, przez różne związki i gazety komunistyczne. Wystarczy przeczytać jeden numer tego „Biuletynu“ posła Ballina, aby przyznać Rządowi słusność, iż takich zdrajców poskramia i uśmieszkodliwia.

W gazecie swej przemawia poseł Ballin „w imieniu chłopów i robotników“. Przeciw temu trzeba zaprotestować. Żadni chłopci, ani polscy, ani ukraińscy, ani białoruscy, wcale nie chcą „raju“ komunistycznego, a garść agentów moskiewskich nie ma prawa przemawiania w imieniu chłopów ani robotników.

W ojczyźnie komunizmu tj. w Rosji nie tylko nie ma żadnej wolności zapatrywać, słowa, ani druku, ale nawet w łonie partji komunistycznej nie wolno mieć innego zdania, tylko musi się ślepo słuchać rozkazu rządowego. Kto nie słucha idzie do więzienia i na śmierć. Dziesiątki tysięcy chłopów podczas pobytu w niewoli w Rosji w latach 1918, 1919 i 1920 widziało straszne okrucieństwa czerezwyczajki komunistycznej. Za taki „Biuletyn“ przeciw Rosji, jaki wydaje poseł Ballin przeciw Polsce, nie zostałby tam ani dnia przy życiu. Niechże się poseł Ballin i tow. postarają, aby w Rosji komunizm przestał prześladować ludzi za odmienne przekonania polityczne.

Akademik.

Wiadomości polityczne.

TERMIN ZDOBYCIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Ogłoszenie przez Rząd dnia 11 listopada za święto państwowe oznacza zarazem datę, od której się liczy nowa historia Polski wyzwolonej z niewoli zaborców. Trafnie rozstrzygnął Rząd, że termin wyrzucenia okupantów niemieckich ze stolicy Państwa, schodzący się z dniem przyjazdu Marszałka Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu i objęcia przezeń władzy, jest terminem rozpoczęcia się nowej historii Polski.

Dzień 11 listopada powinien pozostać na zawsze świętem państwowym, gdyż to jest niewątpliwie rozstrzygająca data w naszych dziejach narodowych. Natomiast święto 3 Maja powinno zostać skasowane.

Tegoroczny pierwszy obchód święta państwowego 11 listopada wypadł zwłaszcza w stolicy Warszawie imponująco. Porządek nie został nigdzie zakłócony. Marszałek Piłsudski w mowie rozgłoszonej przez radio, a ujętej w formę bajeczki o żabce utyltanej w błocie i o chłopczyku, który miał cudowne szczęście, zapowiada narodowi naszemu świetlaną przyszłość.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

Walka słowa między Polską a Niemcami zbliża się ku zakończeniu. Niemcy, stwierdziwszy, iż nasz teraźniejszy rząd ma silne oparcie w narodzie i będzie sprawował władzę przez długi czas, okazują skłonność do porozumienia. Skłania ich ku temu także opinia gazet angielskich i amerykańskich, które teraz często i życzliwie piszą o Polsce.

WYBORY GMINNE NA ŚLASKU.

Dnia 14 bm. odbyły się wybory nowych rad gminnych w wojew. katowickim. Wyborcy niemieccy głosowali solidarnie, natomiast po stronie polskiej była walka i rozbięcie. To też wynik wyborów jest dla nas niepomyślny. Zwłaszcza w większych miastach Niemcy zdobyli większość. Główna odpowiedzialność za tę klęskę spada na Korfanteo i jego partyjników. Gazety niemieckie w

Berlinie i wszędzie zagrały na tryumf niemieczny.

POWSTANIE CHŁOPÓW W ROSJI.

Na pograniczu estońsko-rosyjskiem w rejonie Ostrowa i Gdowa wybuchło powstanie chłopskie przeciwko rządowi sowieckiemu. Równocześnie w tej okolicy rozpoczęły się rozruchy antysemitckie. Chłopi wymordowali urzędników podatkowych i urządzili pogrom żydów w rejonie Ostrowa. Władze sowieckie użyły pułku kawalerji. Pod Gdowem pociąg pancerny stoczył sześciogodzinną walkę z powstańcami. Straty po obu stronach są bardzo duże.

Widać źle chłopom w raju komunistycznym.

KONIEC STRAJKU WĘGLOWEGO W ANGLJI.

Dnia 14 bm. organizacje górnicze znaczną większością głosów przyjęły wnioski ugodowe rządu. Wobec tego strajk został zlikwidowany. Właściciele kopalń zostali zmuszeni przez rząd do pewnych ustępstw na korzyść robotników.

REZYGNACJA HINDENBURGA.

Prezydent rzeszy niemieckiej Hindenburg oznajmił rządowi, iż jesienią 1927 złoży nieodwołalnie swój urząd. Prawdopodobnie wziął sobie do serca gniew ekskajzera Wilhelma, który nazwał Hindenburga zdrajcą, zapewne za to, że daremnie ekskajzer czeka na powrót do tronu.

Były następca tronu niemieckiego ukazał się na ulicach Berlina w samochodzie z oznakami panującego. Tłum zajął przeciw ekskronpryncowi tak groźną postawę, że zaledwie policja zdołała go uchronić przed poturbowaniem.

Zwycięstwo Stronnictwa Chłopskiego.

Zjazd Kółek Rolniczych w Warszawie 6 i 7 bm. przekonał nawet najniewierniejszych, że wpływ Stronnictwa Chłopskiego góruje już na całym obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Mianowicie głosowania przy wyborze zarządu wykazały, że kandydaci Wyzwolenia otrzymali tylko po 108 głosów, pomimo że na liście byli prezes stronnictwa M. Malinowski, prezes klubu J. Poniatowski, organizator Rudziński itp. Natomiast lista Stronnictwa Chłopskiego otrzymała 284 głosy i oczywiście zwyciężyła. Zostało wybranych 11-tu członków Stronnictwa Chłopskiego i 4 bezpartyjnych. Na 27 członków Zarządu Głównego jest 14 zwolenników Stronnictwa Chłopskiego.

Ten wynik głosowania wywarł w Warszawie, nawet w kołach rządowych wielkie wrażenie jako dowód bardzo szybkiego rozwoju Stronnictwa Chłopskiego.

Jesteśmy przeciwnikami wszczynania sporów politycznych w spółdzielniach gospodarczych. Członkowie Stronnictwa Chłopskiego usiłowali przez kompromis wybory bez walki przeprowadzić. Ale zarozumiałstwo wywoleńców stanęło na przeszkodzie i w tym wypadku. Starajmy się, aby do przyszłych wyborów już wszyscy chłopci stanęli zjednoczeni pod jednym sztandarem, a w takim razie nie będzie napewno żadnej walki.

Kółkowiec.

Okruszyny.

POMNIK FRYDERYKA SZOPENA odsłonięto w Warszawie 14 bm. Przedstawia on, jak Szopen siedzi zadumany pod starą wierzbą złamaną przez burzę. Jak wiadomo, Fryderyk Szopen, Polak i wielki patriota polski, zdobył nieśmiertelną sławę w całym świecie cywilizowanym jako genialny artysta muzyk. Umarł w 42 r. życia. Jego utwory muzyczne budzą wszędzie podziw. Krytycy różnych narodów pisali i wciąż piszą, że w pieśniach Szopena jest zawarta cała boleść, cierpienie i skarga narodu polskiego w niewoli. Utwory Szopena zapewniają Polsce niezniszczalną chwałę po wszystkie wieki.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika stawili się w Warszawie delegaci z całego świata. Projektodawcą pomnika jest artysta - rzeźbiarz Szymanowski.

Ktokolwiek będzie w Warszawie, powinien ten pomnik w Parku Łazienkowskim zobaczyć.

POSEŁ CIEPLAK wiecjuje w Ameryce z wielkiem powodzeniem. Zgromadzenia Polonji są tłumne, przemówienia patriotyczne p. Cieplaka znajdują poklask i podziękowania.

Ponieważ u nas w Polsce potrwia jeszcze parę miesięcy ciężkie borykanie się rządu Marszałka Piłsudskiego przeciw spiskowcom endeckim, zanim ich złamie, przeto poseł Cieplak ma czas przedłużyć swój pobyt w Ameryce i odwiedzić bodaj

wszystkie większe ogniska polskie. Jego praca w Ameryce dla rozgrzania serc polskich miłością dla Ojczyzny ma większą wartość i znaczenie, niż uczestnictwo w bezpłodnych intrygach sejmowych.

DO ARGENTYNY w Połudn. Ameryce odradzamy wszystkim stanowczo i bezwarunkowo, aby się nikt z Polski nie ważył w tych czasach jechać, gdyż go czeka tam śmierć głodowa. Pracy i zarobku niema dla przybyszów żadnego. Za tydzień podamy list, jaki otrzymał poseł Bryl od chłopca Karola Olesia z Buenos Aires. Towarzystwa Okretowe głoszą inaczej, aby zarobić na szybkartach.

PODWYŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH w budżecie na r. 1927 wyniesie ponad 50 milj. zł.

Na podwyżkę płac kolejarzy zostaną podniesione taryfy kolejowe.

FILAR DOJŁIDZIARZY Kiernikowych Mikołaj Rejduch, wójt w Kłaju pow. Bochnia, wraz z bratem Władysławem i pisarzem Janem Kukielą został przyaresztowany pod zarzutem kradzieży 3.400 dolarów na szkodę Emila Nobla w Kłaju. Kradzieży dokonano już przed kilku miesiącami, ale teraz dopiero policja zgromadziła dowody.

DUŃSKI WYDZIAŁ KRAJOWY za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy w Krakowie podaje do wiadomości, iż robotnicy rolni nie mogą się spodziewać żadnej dopłaty za r. 1925.

W RZYMIE nastąpiło 6 bm. katastrofalne oberwanie chmury, połączone z niesłychanie silną wichurą. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały pozrywane, mnóstwo okien powypadało na ulice. Dwie osoby zostały zabite, mnóstwo poranionych. W ogrodach papieskich runęło kilkanaście starych drzew, część dachu z pałacu papieskiego została zerwana i rzucona na plicę. W całym Włoszech powódź wyrządziła olbrzymie szkody.

LUD JAPONSKI oddaje dotychczas część boską różnym zwierzętom, dla których świątynie są zbudowane na wzgórzach i wogóle najpiękniejszych miejscach kraju. W imię podniesienia kultury rozkazał teraz rząd japoński pousuwać bożki zwierzece i świątynie dla takich bożków mają być zburzone. Zostaną tylko świątynie na cześć słońca, ognia, morza, urodzaju i t. p. Godne uwagi, że pogaństwo nie przeszkodziło narodowi japońskiemu w postępie i cywilizacji, w wielu kierunkach wyższej niż nasza chrześcijańska.

ODLOT PTAKÓW. Jakkolwiek wielu uczonych zajmowało się sprawą odlotu ptaków, jest w tym fakcie wiele zagadek, których przyrodnicy jeszcze nie rozwiązali. Ostatniemi czasy, jak wspomina jedno z pism niemieckich, F. Lucanus poczynił ciekawe badania, oznaczające np. że lot ptaków wznosi się przeciętnie na wysokość 100 metrów ponad ziemię, a w gromadzie do 1000 metrów. Ponad 2.500 metrów nad ziemię nigdy się nie wznosi. Jesienne odloty europejskiego ptactwa odbywają się zwykle w kierunku wschodnio-południowym. Niektóre obierają sobie stałe drogi odlotu, nie zawsze jednak dla dotarcia do zimowych kwater dobierają sobie najkrótszą drogę, przeciwnie, nieraz kołują, nadrabiając drogi bez potrzeby. Szybkość lotu ptaków nie jest zbyt wielka: bocian robi dziennie około 300 klm. drogi powietrznej, inne około 150. Pewien gatunek nadmorskich jaskółek, które odbywają podróż od bieguna północnego do południowego, a więc dwa razy do roku całą kulę ziemską obiegają, drogę tę przelatują z zawrotną szybkością.

Co zmusza ptaki do tych wędrówek? Czy tylko lek przed zimą i brakiem pożywienia? Uczony Lucas twierdzi, że są tu inne niezbadane pobudki, boć i młode ptaki, które jeszcze ani wiosennej ani jesiennej podróży nie odbyły, wiedzą, kiedy nadchodzi czas wędrówki i jaki kierunek obrać.

RADIO W SZPITALACH. Wszystkie szpitale londyńskie w liczbie 122 otrzymały całkowite urządzenia radiofoniczne oraz około 18.000 słuchawek, umieszczonych przy łóżkach pacjentów, dzięki dobrowolnym na ten cel ofiarom, złożonym przez czytelników dziennika „Daily News“.

DŁUGOTRWAŁOŚĆ ŻYCIA. Efemeryda 24 godzin, chrabaszcz 6 tygodni, motyl 8 tygodni, pchła 8 tygodni, mucha 4 miesiące, komar 6 miesięcy, mrówka 1 rok, świerszcz 1 rok, pszczoła 1 rok, larwa chrabaszczka 3 lata, mysikrólik 3 lata, zając 5 lat, królik 3 lata, barka 10 lat, drożdż 10 lat, żmija 12 lat, kos 12 lat, kot 13 lat, kura 14 lat, szczygieł 15 lat, kuropatwa 15 lat, wilk 15 lat, pies 15 lat, żaba 15 lat, koza 15 lat, słowik 18 lat, gołąb 20 lat, ropucha 20 lat, czyżyk 24 lat, krowa 25 lat, wół 25 lat, świnia 25 lat, koń 27 lat, jaskółka 40 lat, jeleń 40 lat, bocian 40 lat, wielbłąd 40 lat, lew 40 lat, orangutan (małpa) 40 lat, salamandra 40 lat, niedźwiedź 50 lat, gęś 50 lat, pelikan 50 lat, papuga 60 lat, czapla 60 lat, kruk 100 lat, szczupak 100 lat, karp 100 lat, jesiotr 100 lat, słoń 100 lat, łabędź 100 lat, krokodyl 300 lat, wieloryb 500 lat.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI usuwa
POLSERAVALL Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej reguluje słabość kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — Poroznicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnym, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznym umysłowym.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichymi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALL** Mra Krzysztoforskiego, naśladowictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł. 2.50 — 5 fl. zł. 12.
podwójna „ 4.40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.
Fabryka Chemiczna 301
Mr Krzysztoforski, Tarnów.

GOSPODARSTWO.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA w Krakowie 16 bm. Dolar spadł na 8.98. Kurs innych walut bez zmiany.

TARG ZBOŻOWY w Warszawie 16 bm. Pszenica 52, żyto 41, jęczmień browarniany 38, owies 34, ziemniaki jadalne 10.

W Krakowie ziemniaki jadalne 10 zł.

W Poznaniu żyto 39.50, pszenica 51. Mąka żytnia pierwsza 56.25, druga 57.75, pszenna 72 do 75. Otręby żytnie 28.50.

CENY BYDLA I ŚWIŃ na targu krakowskim 16 bm. utrzymały się na poziomie przedtygodniowym. Nierogaczna do 3.40 za klg. bitej wagi.

KREDYTY DLA ROLNIKÓW dotkniętych klęskami żywiołowymi z polecenia Ministerstwa Skarbu, udziela nadzwyczajnych kredytów Bank Gospodarstwa Krajowego, który już dla drobnego rolnictwa przeznaczył około 3 miliony zł., a obecnie dla wielkich posiadłości w 14 najbardziej dotkniętych powiatach 2 miliony zł.

Bank Gospodarstwa Krajowego prolongował nadto poprzednie, na jeden rok udzielone kredyty, w wysokości 2 milj. zł., bez obowiązku jakichkolwiek opłat, nadto w tychże okręgach dotkniętych klęską, Bank Gospodarstwa Krajowego zastosował prolongatę kredytów.

PRZEDWOJENNE POLISE UBEZPIECZENIO-WE. Ministerstwo skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) komunikuje, że konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w New-Yorku (953 Third Avenue Corner 57th Street) zajmuje się obecnie obroną praw posiadaczy przedwojennych polis amerykańskich zakładów ubezpieczeń New-York Life i Equitable (na życie).

W porozumieniu z konsulem sprawy prowadzi adwokat V. E. Gartz, pozostający w kontakcie z adwokatami warszawskiego zrzeszenia posiadaczy polis Towarzystwa „New-York” Thomas et Friedman oraz z adwokatem Walter H. Pollak, zaangażowanym przez grupę uchodźców w Ameryce.

Z uwagi na bieg przedawnienia pretensji wskazanym jest bezzwłoczne ich zgłaszanie do konsulat.

TOWARZYSTWO POPIERANIA JEDWABNICTWA W POLSCE. W lipcu r. b. zostało zawiazane w Warszawie Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa, mające na celu wznowienie i rozwój przemysłu jedwabniczego w Polsce, a więc przedewszystkiem rozpowszechnienie hodowli drzew morwowych i jedwabników. Przeprowadzone w ciągu lat paru doświadczenie przez Stację Doświadczalną w Milanówku (H. Z. S. Witaczek) wykazały, że warunki klimatyczne w kraju naszym najzupełniej sprzyjają tak wzrostowi drzew morwowych jak hodowli jedwabników, a metoda badania wynalezionej przez Pasteur'a gwarantuje w zupełności pomysłowość tejże hodowli. Zarówno rolnicy jak i posiadacze gruntów podmiejskich powinni zainteresować się bliżej tą sprawą ze względów na korzyść osobistą jak i państwową. Olbrzymie sumy wywożone za wyroby jedwabne zagranicę mogłyby pozostać w kraju, jako bogactwo jego obywateli, a skarb państwa osiągnąłby poważne stać korzyści.

Jedwabnictwo ma wielką przyszłość w naszym kraju rolniczym jako dodatkowe zajęcie sezonowe przy rolnictwie i jako przemysł fabryczny, który można stworzyć, mając w kraju odpowiednią ilość surowca.

IMPORTERZY AMERYKAŃSCY zapowiadają znaczny pokup na płótno z Polski.

ZASILANIE DRZEWEK OWOCOWYCH. Najlepiej jest nawozić sad obornikiem lub odchodami ludzkimi jesienią. Nawozu bydłowego daje się na mórg 30—50 fur parokonnych. Ponieważ drzewa owocowe pochłaniają dużo kwasu fosforowego i potasu, a obornik zawiera poważną ilość azotu, lecz znacznie mniej pozostałych składników, więc okazuje się niezbędna potrzeba zasilania dodatkowego nawozami pomocniczymi, jak sole potasowe i superfosfat ewentualnie tomasówka w stosunku na 1 mórg 70 kg. soli potasowej i 200 kg. superfosfatu.

Zupełnie to samo można powiedzieć o odchodach ludzkich, z tą tylko różnicą, że zwykle są one bogatsze w azot, a uboższe w kwas fosforowy i potas oraz w części próchniczne. Chcąc mieć nawożenie zupełne, należy dodać na mórg 3 cetn. superfosfatu i 1 cetn. soli potasowej.

Skończyć z lichwą i fałszerstwem w nawozach!

W handlu nawozami sztucznymi dzieją się olbrzymie nadużycia i panuje niesłychany wyzysk. Handlarze sprzedają je bez gwarancji, albo tumanią nieświadomych rolników rzekomą wysoką zawartością procentów.

Powszechnie jest przyjętą rzeczą, że fabryki sprzedają żużle czyli tomasynę na rozpuszczalność kwasu fosforowego w 2% cytrynianie amonowym, czyli cytracie, zaś superfosfaty, zwane kośćmi ewent. mączkami na kwas fosforowy, rozpuszczalny w wodzie.

Dobra tomasyna winna zawierać 14—18% cytratu, zaś dobre „Kości” czyli superfosfaty 15—18% kwasu rozpuszczalnego w wodzie.

Wszelkie kupno azotu, lub kwasu fosforowego ogółem w kościach, to marnowanie pieniędzy, bo tylko kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie, jako łatwo „strawny”, zużywa roślina i daje zwykłą plon.

Fabryki wyrabiają dobre i liche nawozy. Na lichych czyli niskoprocentowych nawozach zarabia fabrykant i handlarz i tu dzieją się oszustwa oraz nadużycia, idące w miliony zł.

Mamy dowody, że ludność, a nawet Kółka rolnicze kupują takie nawozy, a przez swą nieświadomość je przepłacają.

Gdy rolnik kupuje i wysiewa liche nawozy, oszukuje tylko siebie, bo ziemia oszukać się nie da.

Ze nasz alarm nie jest gołosłowny, niech posłuży przykład, a podobnych jest co roku tysiące.

Oto pewne Kółko rolnicze (Zagórzany) naszego powiatu zakupiło 100 ctm. mączki kostnej w gorlickiej fabryce nawozów „Urodzaj”, która stwierdziła Kółku, że zawiera 1 1/2% azotu, 11% fosforu rozpuszczalnego w wodzie 16—18% fosforu ogółem — i pobrała za tę mączkę wraz z workiem i kredytem wekslowym 3-miesięcznym, 2.000 zł. czyli policzyła 1 ctm. po 20 zł.

Stwierdzić należy, że azot ten, jako resztki sierści, rogu i kopyt, jest trudno przyswajalnym — a 1 1/2% czyli 1 i pół kg. w 1 ctm. jest „tabaką do nosa”, zaś wykazywanie 16—18% kwasu fosforowego ogólnego, z czego tylko 11% jest rozpuszczalnego w wodzie, — jest delikatnie mówiąc „nabieraniem na kawał” nieświadomych. Również stwierdzić muszę, że sprzedana Kółku rolniczemu mączka nie zawiera 11% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie — ale tylko 8.01%. Takie orzeczenie wydał Zakład roln. doświad. Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 30 lipca 1926, L. 360.

Kółko rolnicze przepłaciło więc około 700 zł. za ową mączkę w fabryce „Urodzaj”.

Niechże ten przykład będzie dowodem, że nie tam tania, gdzie mniej się płaci.

Prócz strat pieniężnych stracą rolnicy i na zbiorach, bo liche nawozy wyda liche plon.

Własna organizacja, jak Spółka rolnicza, nie okradnie rolnika i nigdy świadomie nie sprzeda drogo i lichego towaru.

Ponieważ Rząd udzielił w tym roku fabrykom poważnych i dogodnych kredytów, — przeto winien zarazem rozciągnąć kontrolę, aby podobnie jak wyżej nadużycia, nie miały miejsca. Należy raz wreszcie położyć kres **DROGĄ USTAWY**, że nie wolno wyrabiać i sprzedawać niskoprocentowych nawozów.

Fabrykantów i handlarzy bezwartościowych nawozów winno się traktować jako zamachowców na byt i dobrobyt kraju.

Niechże zarazem rolnicy przestaną składać haracz za swą nieświadomość i kupują nawozy tylko w Spółkach rolniczych, — a unikną strat i niepowodzeń.

Itż. agr. Franciszek Boczek
Gorlice.



31

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Krawczyk: Gazetka „Ruch Ludowy” w Warszawie jest redagowana przez posła Thugutta, ale wydaje ją Związek Nauczycielstwa Szkół powsz., przeto nie można się dziwić, że gazetka ta oświeca sprawy w kierunku nauczycielskim. Przy wyborach stanie ta gazetka za kandydaturami nauczycielskimi. Organizacja nauczycielskie mają rozkaz rozpowszechniać „Ruch Ludowy”. — **W. Dziadosz:** Jeżeli wyrok sądowy prawomocny, to nie ma żadnej rady, tylko trzeba zapłacić, a swoją drogą ścigać świadków za fałszywe zeznania. Do druku się to nie nadaje. Kawalek z humorem niezrozumiały. Pozdrowienie! — **Parafianie z Szymbarku:** Historia to dość zawiła, wymaga zwięzłego sformułowania, dlatego ulegnie zwłoce. — **J. Kopacz Nr. 393:** Za wyczerpującą odpowiedź uprzejmie dziękuję. Niestety, nie jestem bogaczem, za jakiego mnie wrogowie ogłosili, aby rzucić podejrzenie. Po żebrach nie pójde, ale ani na prezenty, ani na większe wydatki mnie nie stać. — **Siekierka:** Przez tę korespondencję moglibyście zaszkodzić mż. M. Dlatego nie damy. Wybór dyrektora należy wyłącznie do właścicieli kopalni. — Wybory do Rady pow. będą rozpisane. — **P. Macenko:** Interes senatora piastowego Długosza był opisany obszarnie w „Przyjacielu Ludu” Nr. 45. Cześć! — **Fl. Skarbek:** Trudno w jednej wsi dwa razy. Zbierajcie się sami co niedzieli, czytając i radząc, bez niańki. — **Fr. Molenda:** Ślicznie dziękuję, ale na przyszłość proszę jak najwięcej sam fakt opisać, gdyż na szerokie opowiadanie brak miejsca. Cześć! — **Fr. Ciech:** Z powodu drobnego a gęstego pisma trudno przeczytać, dlatego nie będzie. Prosimy pisać zwięźle na jednej stronie papieru (druga strona musi być czysta), linia od linii o 1 1/2 ctm., większymi literami. — **Przyjaciele z Sienicy:** Nie wiemy, co to za petycja. Może to jakieś fałszerstwo, gdyż Starosta zbieraniem petycji się nie trudni. Może to urzędnicy Starostwa zrobili na własną rękę. Prosimy nam przysłać okaz takiej petycji. Cześć! — **St. Białejowski:** Artykuł „Korzystajmy z czasu” będzie drukowany w miarę miejsca. — **M. Słowikowa:** Pismo Pani wręczyliśmy p. Stączkowi do dalszego dopilnowania. — **Sz. Piasecki, Grodzisko:** Nie możemy takich miejscowych nieporozumień drukować. Załatwcie to Obywatel w krótkiej drodze tam na miejscu. — **J. Będziński:** Członków przyjmujemy i legitymacje wystawia tylko zarząd gminny Stronictwa Chłopskiego, bo on jest za to odpowiedzialny, aby nie było jakichś nadużyć. Zarząd Okręgowy nie znając dokładnie ani ludzi ani stosunków, nie może ani członków przyjmować, ani legitymacji wystawiać. — **J. Ukleja:** Korespondencja wzbudza podejrzenie, że nie tak niwinnie to tam być musiało. Dlaczegoście szli na cudzą zabawę? — **Cash V. A.:** 2 dol. otrzym. — **Orzech Stanisław:** 1 1/2 dol. otrzym. — **Cegielski Józef:** 10 fr. otrzym. — **Głuszak Jakób:** 10 fr. otrzym. — **Krzyżak Józef:** 10 fr. otrzym. — **Bawecki Stanisław:** 10 fr. otrzym. — **Szellga Karol:** 10 fr. otrzym. — **Galecki Józef:** 50 fr. otrzym. Prenumerata zapłacona do 12. XI. 1926. Prosimy o nadesłanie odnowienia. — **Czytelnia Polska:** 2 dol. otrzym. — **Siwek Tomasz, Ścieżkowski Jan:** 4 dol. na fundusz prasowy otrzym. i dziękujemy. — **Górski Franciszek:** 3 dol. otrzym. Gazetę na podany w Polsce adres wysyłamy. — **Stroż Franciszek:** 1 dol. otrzym. — **Miciak Andrzej:** 2 dol. otrzym. — **Płaza Jan:** 3 dol. otrzym. Obrazy i książki wysyłamy równocześnie. — **Łabuda Karol:** 2 dol. otrzym. — **Chorzepa Józef:** 3 dol. otrzym. Bratu wysyłamy. — **Leszczyński Stanisław:** 10 fr. otrzym. — **Rudnik Franc.** 10 fr. otrzym. — **Głab Tomasz:** 10 fr. otrzym. — **Stasiak Michał:** 20 fr. otrzym. — **Markuszka Franc.** 10 fr. otrzym. — **Malltówna Józefa:** 10 fr. otrzym. — **Ingłot Józef:** 5 dol. otrzym. — **Wawrzonek Józef:** Zagubioną metrykę amerykańską należy zastąpić duplikatem, o który można się wystarać przez konsulat polski w Ameryce. Wyjazd jej jednak na koszt rządu amerykańskiego nie możliwy.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

St. Biał, A. Brodowicz, J. Janda, M. Wowkun: Wznowiono wypłatę renty. — **L. Bullk:** Dodatek na rodzinę przyznano. — **St. Knaćki:** Przysłać żądaną deklarację. — **M. Topulski:** Dochodzenia P. K. U. dotąd nie ukończone. Ponaglić tamże sprawę. — **Fr. Paściak:** Podać liczbę aktu. Nazwisk tych jest dużo w rejestrze. — **J. Kaczmarek:** Dodatek kwalifikacyjny wynosi znikomą część grosza — dlatego nie uwzględniony. — **J. Będziński:** Spóźnionych rekursów szkoda nadsyłać, bo będą odrzucone. Doręczyliśmy — lecz prosimy na przyszłość wszelkie podania adresować wprost do Izby skar-

bowej. — **M. Nawrocka:** Należy wypełnić deklarację i potwierdzoną przez oznaczone w niej władze posłać do Izby skarbowej. — **M. Gargala:** Sprawdzić w P. K. U. czy i kiedy papiery posłano. W razie odmowy użalić się osobiście u starosty. — **W. Szczygieł:** Będąc trzykrotnie ranny w boju, ma Pan pełne prawo do renty inwalidzkiej. Dlaczego się o nią nie postarał? W sprawach kolejowych rozmówimy się niebawem osobiście. Na razie doradzamy rozagę i spokój. — **Emeryci:** Od 10% dodatku za listopad i grudzień br. mają być emeryci i wdowy wyłączeni. Przyczyną jest brak na to funduszy z powodu skreślenia przez senat i sejm dokonanych. Zarząd Związku emerytów cywilnych w Warszawie złożył 9 bm. pp. Prezydentowi Rzeczypospolitej Premierowi i Ministrowi skarbu wyczerpujący memoriał w tej sprawie z żądaniem dodatkowego wstawienia potrzebnych na ten cel rezerw do budżetu. Minister skarbu Czechowicz oznajmił delegatom, że część postulatów ich uwzględnia przygotowana nowela do ustawy em. Resztę rozważy od pocztu odległych. Przyszłemu ułatwić im pobór pieniędzy przez przedkładanie pełnomocnictw do odbioru osób upoważnionych, o ile wójt pieczętka i podpisem pełnomocnictwo potwierdzi. Ważne ono jest tylko na raz, tak, iż co miesiąc wystawiać trzeba nowe.

Dnia 11 bm. przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej delegację emerytów w osobach pp. **W. Bojarskiego** i **St. Stączka** na półgodzinnej audjencji. Przedstawiła ona ciężką dolę emerytów i wdów zwłaszcza z zaborów i wskazała sposoby ulżenia doli. P. Prezydent szczegółowo rozważał stan sprawy, a żywo sympatyzując z rzeszą emerytów, przypominał ogólne trudne (acz polepszające się stale) położenie gospodarcze kraju. Współpraca wszystkich obywateli przyspieszy niewątpliwie dzieło ogólnego szczęścia i zadowolenia, które obejmuje też emerytów.

St. Stączek.

TYSIĄCE

wynalazków niezmiernie ciekawych ułatwia rolnikom zagranicznym pracę i życie!

„GOSPODARZ”

Centrala Zaopatrywania Wsi

Stara się zapoznać rolników polskich z temi wszystkimi wynalazkami, ułatwiając nabywanie takowych.

Każdy rolnik-gospodarz powinien sobie zaraz sprowadzić ciekawy poradnik, który wysyła się zupełnie darmo.

Adresujcie wszelkie do nas listy w ten sposób:

„GOSPODARZ” Centrala Zaopatrywania Wsi w Warszawie. Skrzynka pocztowa 414.

ZAWIADOMIENIE.

Podajemy do wiadomości wszystkich osób zainteresowanych, że pierwsze wydanie naszego

bezpłatnego poradnika

dla rolników zostało całkowicie wyczerpane. Narażenie wysłamy tylko prospekty. Nowe wydanie poradnika wyjdzie z druku w końcu b. m. zaś wysyłkę rozpoczniemy w początkach grudnia b. r.

„Gospodarz” Centrala Zaopatrywania Wsi
WARSZAWA, Koszykowa 11 b. skrz. poczt. 414.
Tel. 243-20 i 294-46. — Konto w P. K. O. 13.595.

URBAN PIOTR, ur. w r. 1899 w Nowej wsi, pow. Kolbuszowa, unieważnia skradzioną książkę wojskową. 322

CUDO WŁADYSŁAW, ur. w r. 1902 w Grębowie, pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko. 323

ŚWIERAD STANISŁAW, ur. w r. 1901 w Nawslu, pow. Ropczyce, unieważnia kartę demobilizacyjną, wystawioną przez 20 p. art. p. Prużany. 321

KONCESJONOWANE PRZEZ WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

BIURO INFORMACYJNE

DLA SPRAW WOJSKOWYCH

w Tarnowie, ul. Szpitalna 18, II. p. Telefon 261

ndziela stronom informacji i porad ustnych lub pisemnych, sporządza podania, prośby i rekursy:

1. o odroczenie służby wojskowej dla a) uczniów szkół średnich, b) studentów i słuchaczy wyższych zakładów naukowych, c) duchownych, d) nauczycieli szkół powszechnych, e) jedynych żywicieli rodzin reklamowanych, 2. o zwolnienie żołnierza z wojska w drodze reklamacji, o ile warunki reklamacyjne powstały już po wcieleniu do szeregów, 3. o uzyskanie zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego dla popisuwego, 4. o zwolnienie od przeglądu obcych poddanych, 5. o sprostowanie daty narodzenia, 6. o uzyskanie służby jednorocznej, 7. o udzielenie urlopu, 8. o odroczenia ćw'czeń, 9. o przeniesienie do rezerwy, 10. o wydanie obowiązany do służby wojskowej zezwolenia na chwilowy wyjazd zagranicę, np. na studia itp., 11. o wydanie różnych wymaganych zaświadczeń celem zaliczenia lat służby, 12. o uzyskanie metryki śmierci zmarłego na wojnie żołnierza lub uznanie za zmarłego zaginionego bez wieści, 13. o przyznanie stałego zaopatrzenia wdowom i sierotom po poległych, 14. o przeniesienie ewidencji do innej P. K. U., 15. o uzyskanie duplikatu zaginionego, zniszczonego lub skradzionego dokumentu wojskowego, 16. o nadanie ziemi — i tak dalej i tak dalej.

Za udzieloną informację w biurze pobiera się 2 złote. Za udzieloną informację pisemnie wraz z napisaniem prośby pobiera się 3 złote.

Biuro otwarte codziennie od 9 tej do 12-tej.

Uwaga! Przestrzega się przed pokątnymi pisarzami, którzy chodzą po wsiach i wyludzają od ludzi pieniądze. Ludzi takich należy oddawać do Starostwa celem pociągnięcia do odpowiedzialności.

Należytość wysłać można w znaczkach pocztowych. Druki reklamacyjne wysyła się opłatnie po 30 gr za sztukę, które można nadawiać w znaczkach pocztowych.

KALENDARZ KÓŁEK ROLNICZYCH

Małopolskiego Tow. Rolniczego

stanowi prawdziwą zbiornicę wiedzy rolniczej. Praktyczne i niezwykle cenne wskazówki z uprawy roli i roślin, hodowli zwierząt gospodarskich i nauki żywienia tychże, weterynarii, w sposób bardzo prosty i wyczerpujący ujęte budownictwo wiejskie i melioracje rolne, sadownictwo, pszczelnictwo, bogaty poradnik prawniczy, ekonomika rolnicza, tabele gospodarcze, przyroda i technika, wszechstronny informator (szkoły rolnicze i zawodowe, adresy władz i instytucji, źródła zakupu i sprzedaży, jarmarki i t. p. oraz wiele nader ciekawych artykułów.

== Jeszcze tylko kilkaset egzemplarzy! ==

Do nabycia:

MAŁOPOLSKIE TOW. ROLNICZE

Kraków, Plac Szczepański L. 8.

CENA: 2-50 zł. w Administracji w Krakowie
2-80 zł. za nadesłaniem pieniędzy zgóry
3-50 zł. za pobraniem pocztowym.

IGNACY CYPRES



KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 22 zł.,
budzik zł. 14 Mandoliny włoskie od 25-30
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł.
Harmouje z 2 reg. 25 zł., z 3 reg. 30 zł.
Niklowe Gre Rosk. Patent z lańcuszkiem
13 zł. Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

* Wszelkie przepowiednie *

pożyteczne w życiu, dokładnie opracowane do-
starcza firma Neukultur-Verlag w Berlinie.

PROBNA PRZEPOWIEDNIA DARMO!

Adres: Neukultur-Verlag, Berlin W 9.

Zapłata wedle uznania!

OGŁOSZENIE TO WYCIĄC I PODAC DAŁEJ.

30 MORGÓW ZIEMI 5 klm. od Tarnowa, przy szosie, za 10.000 złotych lub 40 morgów z budynkami murywanymi za 28.000 złotych, sprzeda Turek, Tarnów, ul. Szpitalna 18. — Znaczek na odpowiedź. 322

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczelny, tegorocz-
nego lipcowego zbioru z pasieki własnej, jako
środek spożywczy i leczniczy wysyła za pobra-
niem pocztowym w zaplombowanych blaszankach
franko:

5 kg. — zł. 16.— •• 10 kg. — zł. 30.—

JAN KULMATYCKI — Horodyszcze — poczta Kozłów,
Wojew. Tarnopol.

Miód pszczelny

z własnej pasieki wraz z blaszanką i portem
za 5 kg. — 15 zł. 80 gr.

wysyła za zaliczką Marcin Kozakiewicz

Taurów, poczta Kozłów Tarnopolski. 300

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych i
Dla cierpiących i
Dla zdrowych i

reumatyzmu, gośca, bóli nerwowych, bólu głowy i zębów, przeoiw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomitą i sławną, wypróbowaną w kilkuset szpitalach środek do naclerania.

== Skutek == **ICHTIOMENTOL** == Działanie ==
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 złote. — 25 flaszek 48 złotych.